Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK POPULARNY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranicą 640·—.

Ogłoszenie: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 30. — Układ tabelaryczny Mk 40. — Drobne od wyrazu Mk 10. — Matrymonialne i korespondencya pryw. Mk 15 Nadesłane Mk 75. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 90. — Głosy publ. i dział ekonom. Mk 90. — Na I stronie lub przed tekstem Mk 120. — Ogłoszenia zagran. 50% drożej Załączniki przyjmuje się wedle umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Admin. „Gońca Krakowskiego". Komun. przesłanych Redakcyi uwzględniać się nie będzie

Nr. 22. Kraków, niedziela 22. stycznia 1922 r. Rok V.

Nie było burzy w Sejmie

Uchwalenie ustawy o ograniczeniu sprzedaży alkoholu. — Reorganizacya straży granicznej. — O poprawę losu zdemobilizowanych oficerów i żołnierzy. — Sprawa „Strzelca" w komisyi. — Kredyt na odbudowę. — Sprawa zastoju w przemyśle i handlu.

Warszawa. (Tel. M.) Piątkowe posiedzenie Sejmu przyniosło, zwłaszcza galeryi, ciężki zawód. **Oczekiwanie burzy, z powodu wniosku N. D. w sprawie „Strzelca" było bezowocne.** W ostatniej chwili **wdał się w to rząd, i Z. L. N. zgodził się na odesłanie wniosku bez dyskusyi do komisyi. Nagłość wniosku posła Bryla, dotyczącego odbudowy kraju uchwalono bez dyskusyi,** sam wniosek powędrował do komisyi.

Przebieg posiedzenia

Warszawa, (PAT) Posiedzenie 279. Odesłano do komisyi w pierwszem czytaniu kilka ustaw, poczem przystąpiono do pierwszego czytania ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do

UDZIELENIA GWARANCYI NA 2 MILIARDY FUNTÓW SZTERLINGÓW DLA ORGANIZACYI ROLNICZO-HANDLOWYCH.

Poseł **Poniatowski** jest zdania, że wniesienie **tego** przedłożenia przez ministra skarbu świadczy o braku rozgraniczenia kompetencyi między ministerstwami. Mówca prosi, **aby sprawę odesłano nie do komisyi budżetowej, lecz do rolnej,** a oprócz tego, aby na przyszłość kompetencye ministerstw fachowych były ściślej przestrzegane.

Wniosek posła Poniatowskiego odrzucono.

Następnie przystąpiono do szczegółowej rozprawy w sprawie

OGRANICZENIA SPRZEDAŻY NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH.

Po dłuższej dyskusyi **przyjęto poprawkę posła ks. Lutosławskiego, aby ograniczenie sprzedaży stosowało się do napojów zawierających więcej, niż dwa i pół procent alkoholu.** Do art. 5 przeszła poprawka przedstawiciela ministerstwa skarbu, według której **redukcya i likwidacya tejże sprzedaży musi być dokonana do końca 1922 roku.** Do art. 7. przyjęto **poprawkę posła Czerniawskiego o odpowiedzialności za przebywanie w stanie nietrzeźwym w miejscach publicznych bez względu na zachowanie się. Przyjęto** również **rezolucyę komisyi. Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.** Trzecie czytanie odroczono do wtorku.

Przystąpiono do

SPRAWY STRAŻY GRANICZNEJ.

Poseł ks. Sobolewski **oświadcza, że komisya administracyjna musiała zastosować odmienną miarę do naszych granic zachodnich i wschodnich.** Zasadniczo komisya **stanęła na stanowisku,** że bataliony celne **powinny być cywilne,** a nie wojskowe.

Co do granic zachodnich komisya uchwaliła rezolucyę wzywającą **rząd do oddania sprawy celnej pod kompetencyę ministerstwa skarbu,** do przyspieszenia budowy odpowiednich pomieszczeń dla niej i do ściślejszego pilnowania, aby **do szkół w Wieluniu i Dąbrowie przyjmowano kandydatów tylko zupełnie pewnych** pod względem moralnym i ogólno-państwowym. Są te specyalne **szkoły dla kształcenia strażników celnych.**

Co się tyczy granic wschodnich, to dotychczas **jest tam straż celna wojskowa i policyjna,** a obie podlegają aż trzem ministerstwom. Rezolucya komisyi domaga się, aby bataliony celne oddano wyłącznie pod kompetencyę ministerstwa spraw wewnętrznych do czasu, kiedy ministerstwo skarbu będzie mogło obsadzić granice znowu strażą cywilną. Dalsza rezolucya domaga się **reorganizacyi dotychczasowych batalionów celnych,** włożenia obowiązków ich zaopatrzenia na ministeryum spraw wewnętrznych, wprowadzenia dla nich sądów doraźnych oraz administracyjnych na tych, co przekraczają granicę nielegalnie i przemycają towary. **Wszystkie rezolucye przyjęto.** Przystąpiono do sprawy petycyj napływających do Sejmu od

ZDEMOBILIZOWANYCH OFICERÓW I ŻOŁNIERZY.

Pos. Kurczak oświadczył, że **demobilizowani znaleźli się w niezmiernie ciężkiem położeniu.** Komisya proponuje następujące rezolucye: **Wzywa się rząd, aby jak najszybciej przedłożył projekt ustawy, mającej na celu dostarczenie pracy i zarobku zdemobilizowanym oficerom i żołnierzom w. p.**

Poseł **Fichna,** omawiając sprawę, stwierdza, że obietnice, dane żołnierzom w roku 1920, nie zostały dotrzymane i wzywa rząd, aby zdał sprawę z zarządzeń, poczynionych w celu przyjścia z pomocą zdemobilizowanym, oraz aby poinformował Sejm o ilości zdemobilizowanych, przyjętych do pracy w urzędach rządowych i samorządowych. **W głosowaniu rezolucyę przyjęto.**

Sprawa nagłości wniosku ludowo-narodowego

W SPRAWIE „STRZELCA"

została odjęta z porządku dziennego wobec choroby ministra spraw wojskowych i **przekazana komisyi wojskowej.**

Następnie **poseł Bryl** uzasadniał nagłość wniosku P. S. L. w sprawie

WSTRZYMANIA KREDYTÓW NA ODBUDOWĘ

i postawił **rezolucyę, wzywającą rząd, aby natychmiast otworzył kredyt na odbudowę w myśl obowiązujących ustaw.** Przedstawiciel ministeryum skarbu, p. Mikulewski, oświadczył, że projekt ustawy o odbudowie został na radzie ministrów uchwalony. Chwilowe wstrzymanie kredytów w dwóch okręgach zostało cofnięte. **Nagłość wniosku uchwalono.**

Poseł **Gdyk** referował w imieniu połączonych komisyi przemysłowo-handlowej i ochrony pracy kwestyę utworzenia **komisyi specyalnej dla sprawy obecnego**

ZASTOJU W PRZEMYŚLE I HANDLU

i przedsięwzięcia środków zaradczych przeciw skutkom tego zastoju. Do komisyi wybrano posłów: Gdyka, Maszkiewicza, Rudnickiego, Diamanda, Majewskiego, Melinskiego, Wierzbickiego, Pączka i Średniawskiego.

Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 4 po południu.

Z komisyi skarbowo-budżetowej

Warszawa (PAT) Komisya skarbowo-budżetowa: Poseł Lewenstein referował wnioski posłów Osieckiego i Poniatowskiego **w sprawie dostosowania skali opodatkowania spadków i darowizn do obecnego stanu waluty i wypowiedział się za tem,** aby nadać ministerstwu skarbu prawo regulowania **tej skali na drodze rozporządzenia ministeryalnego. Przeciwko temu postawieniu sprawy** wystąpił poseł Osiecki i zaproponował aby przyjęto za podstawę do opracowania noweli do ustawy z dnia 29 maja 1920 r. projekt ustawy zgłoszonej przez niego na plenum Izby. Komisya podzieliła wywody posła Osieckiego i postanowiła załatwić sprawę w drodze uchwalenia noweli do tej ustawy. Następnie **omawiano referat posła** Jabłkowicza w sprawie udzielenia przez rząd organizacyom rolniczo-handlowym gwarancyi do wysokości 2 miliardów funtów szterlingów i sprowadzenie z zagranicy nawozów sztucznych. Po dyskusyi przyjęto ustawę w projekcie rządowym.

O pracę dla bezrobotnych

Warszawa (PAT) **Komisya wodna** pod przewodnictwem posła Hausnera przy udziale marszałka Trąmpczyńskiego uchwaliła przyjąć do wiadomości sprawozdanie rządu ze wstępnych prac przygotowawczych **o opracowaniu projektów kanałów żaglowych.** W dyskusyi marszałek Trąmpczyński oraz posłowie Kędzior i Hausner podkreślili przyspieszenie prac wstępnych, aby **ze względu na panujące i przewlekające się bezrobocie zapewnić pracę w państwie.**

Ciekawa rezygnacya

Warszawa, (Tel. M.) Liczne komentarze wywołało w kołach sejmowych złożenie przez posła **Grzędzielskiego** godności referenta w sprawie **ochrony lokatorów** w komisyi prawniczej. Poseł Grzędzielski tłomaczył swój krok tem, **komisya zamiast traktować problem szerzej i obok samej ustawy o ochronie lokatorów zająć się także rozbudową** miast, — co w przyszłości uczyni ustawę o ochronie lokatorów zbyteczną, — ogranicza się wyłącznie **do nakładania ciężarów na lokatorów.** Rezygnacya posła Grzędzielskiego, zmusza komisyę do wyboru nowego referenta na posiedzeniu wtorkowem. Na tem posiedzeniu omawianą będzie także sprawa podwyżki opłat na lokale.

Rada ministrów

Warszawa (PAT) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 19 stycznia przyjęła projekt ustawy o przyjściu z pomocą przy odbudowie zniszczonych i uszkodzonych skutkiem wojny budowli i przy budowie nowych budowli dla reemigrantów. Następnie przyjęto projekt ustawy złożony ministeryum przemysłu i handlu i ministeryum skarbu w sprawie ograniczenia przewozu towarów przez granicę. Następnie dyskutowano nad sposobem zwalczania epidemii. Postanowiono przedsięwziąć środki, zmierzające do ograniczenia napływu reemigrantów. Zatwierdzono rozporządzenie w przedmiocie sądów doraźnych na terenie byłego Królestwa Kongresowego, oraz rozporządzenie o wprowadzeniu postępowania sądowo-cywilnego w województwach wschodnich.

—oOo—

Traktat, który musi zniknąć!

Drugi traktat w Sevres. — Granica Polski i — — Galicyi wschodniej. — Linia Przemyśl — Mościska — Rawa Ruska — O prześwietna biurokracyo! Po dwu latach... — Co teraz zrobić ma Polska?

Kraków, 21 stycznia.

Na środowem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych przyznał minister Skirmunt, że Francya złożyła w sekretaryacie Ligi Narodów **traktat w Sevres z 10 sierpnia 1920, celem zarejestrowania.**

Pierwsze wiadomości telegraficzne — zwłaszcza wskutek stylizacyi urzędowej agencyi — nie przemawiały z należytą wyrazistością. Opinia publiczna mogła uledz wrażeniu, że idzie o traktat pokojowy, zawarty między koalicyą a Turcyą.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się inaczej, a wieść o kroku Francyi w Lidze Narodów obchodzi przedewszystkiem — Polskę.

Traktat, oddany przez Francyę do zarejestrowania (czyli t. zw. **drugi** traktat w Sevres) **poświęcony jest „sprawie ustalenia nowych granic we wschodniej Europie", a pozostaje w najbliższym związku ze sprawą Galicyi wschodniej.**

Dla publiczności naszej sam fakt istnienia traktatu sewrskiego z dnia 10 sierpnia 1920 r., dotyczącego nie Turcyi, lecz Polski, traktatu, **który** zawarły między sobą wielkie i małe państwa koalicyi — **jest niespodzianką.** Datowany w chwili, kiedy nawała bolszewicka na Polskę dochodziła do punktu kulminacyjnego, uszedł traktat ten uwadze, na którą swoją osnową w najwyższym stopniu zasługiwał. Był bowiem **ostatnim członem łańcucha usiłowań, aby wyzyskać groźne ówczesne położenie Polski dla załatwienia na jej niekorzyść najważniejszych jej problematów terytoryalnych.** Wystarczy wymienić jedną miejscowość: Spa, i jedną datę: 28 lipca 1920, dzień międzynarodowego uregulowania sprawy cieszyńskiej, aby scharakteryzować całą tę krótką, ale nieszczęsną epokę w dziejach odrodzonej Polski.

Traktat z 10 sierpnia 1920, przesłany obecnie do zarejestrowania Lidze Narodów, nawiązuje bezpośrednio do dzieła z dnia 28 lipca: **ustala szczegółowo** naznaczone **tam granice między Polską a Czechosłowacyą, idąc od zachodu ku wschodowi aż do góry Halicz w Karpatach, stanowiącej południowy punkt granicy między galicyjskimi powiatami Lisko i Turka**, przyczem **w ostatniej alinea** pierwszego artykułu zupełnie niespodziewanie dodaje słowa: **punkt ten (cote 335) stanowi punkt graniczny między Polską, Czechosłowacyą i — Galicyą Wschodnią!**

Do traktatu dołączona jest mapa, na której widnieje cała granica między Polską a Galicyą Wschodnią, **poczynając od owej historycznej góry Halicz ku północy i północnemu wschodowi, między Przemyślem a Mościskami, Rawą Ruską a Sokalem, aż do dawnej północnej granicy galicyjskiej, gdzie łączy się — ze sławną linią Curzona z 8 grudnia 1919**, której stanowi południowy odcinek.

Sam fakt istnienia całej tej linii, opartej na uchwale Rady Najwyższej, był nam już powszechnie znany od lata 1920, — ale właściwe znaczenie traktatu w Sevres polega na tem, że południowemu odcinkowi tej linii (t. j. terytoryum wschodnio-galicyjskiemu) **usiłowano wówczas nadać międzynarodową moc umowy.**

Usiłowano, mówimy, gdyż w rzeczywistości **nie zebrano podpisów wszystkich państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych.**

BRAK TAM PODPISU NAJWAŻNIEJSZEGO

t. j. Rzeczypospolitej Polskiej. Zanim bowiem akt traktatu przesłano do Warszawy, celem podpisania go, upadł w Polsce gabinet p. Grabskiego, tak skory do wszelkich żądanych przez Zachód podpisów. Zresztą decydująca bitwa pod Warszawą była już rozegrana, wojska bolszewickie zostały odparte i

„TRAKTAT" STAŁ SIĘ RZECZOWO HISTORYCZNĄ GROTESKĄ.

Groteską było przecie żądanie podpisania przez Polskę umowy, określającej granicę między nią a „Galicyą Wschodnią" w chwili, gdy wojska polskie, wśród radości ludności, oczyszczały właśnie też Galicyę Wschodnią z wojsk czerwonych!

Próba jednak w tym względzie została jeszcze potem podjęta w Paryżu. — przypuszczamy, że **na podstawie prawa bezwładności biurokratycznej.** Poseł polski, hr. Zamoyski, naturalnie **podpisu odmówił.**

Traktat ten **sewrski został wszakże podpisany z miejsca przez wszystkie wielkie mocarstwa** i przez Czechosłowacyę, w ciągu zaś następnych paru miesięcy także przez Rumunię **i Jugosławię. Istnienie więc tego torsa traktatu — jak słusznie stwierdza** warszawski „Kuryer Polski" — o tyle nie jest obojętne, że stwarza on w każdym razie prawa i obowiązki między tymi, którzy go podpisali. **Jakkolwiek** zatem w dwóch decydujących dla nas punktach **nie posiada on prawnego znaczenia: po pierwsze, że Polska go nie podpisała, a powtóre, że Galicya Wschodnia jako twór państwowy nie egzystowała ani wówczas ani potem** i podpisać go nie mogła, — to jednak należy on do rzeczy, które **muszą być definitywnie usunięte z drogi międzynarodowego uregulowania sprawy wschodnio-galicyjskiej.**

Nie jest bowiem dobrze, **żeby** istniał tego rodzaju akt, z którego**by** ktokolwiek wobec kogokolwiek jakiegokolwiek mógł wysnuwać prawa dla siebie. W międzynarodowych stosunkach różne kółka i kółeczka zazębiają się w sposób nieraz nieoczekiwany.

Na tem tle — pisze dalej „Kuryer Polski" — prośba o zarejestrowanie aktu w Lidze Narodów **przedstawia się dość dziwnie.** Jesteśmy przekonani, że mamy tu **znowu do czynienia z działaniem prawa biurokratycznej bezwładności**, czyli że jakiś funkcyonaryusz biura traktatowego na Quai d'Orsay, odkrywszy kilkanaście niezarejestrowanych jeszcze traktatów i konwencyi,

ZAŁATWIŁ OD RĘKI TEN „ZALEGŁY KAWAŁEK"

— niemniej jednak uważamy za konieczne zwrócić uwagę na ten odruch.

W myśl artykułu 18 traktatu wersalskiego każda umowa międzynarodowa, zawarta przez członka Ligi, musi być **zarejestrowana** i ogłoszona przez sekretaryat Ligi i bez tej rejestracyi jest nieważna. **Nie wynika z tego oczywiście, żeby umowa sama w sobie nieważna, stawała się ważną przez sam fakt jej zarejestrowania.** Na zewnątrz wszakże prośba rządu francuskiego przedstawia się jako krok ku uzyskaniu dla traktatu z 10 sierpnia 1920 mocy obowiązującej w myśl prawa narodów i już dlatego nie powinna pozostać bez bardzo wyraźnego z naszej strony zastrzeżenia i protestu wobec Ligi Narodów.

Zastrzeżenie dotyczy faktu kapitalnego, **że Polska traktatu w Sevres nie podpisała**, protest zaś oparty być może na przepisie artykułu 18 paktu, iż **rejestracya ma nastąpić „natychmiast".** Otóż uwzględniając nawet przyjęte w biurach francuskich i polskich tempo załatwiania spraw, przyznać trudno, żeby uskuteczniona w styczniu 1922 roku rejestracya traktatu, zawartego w sierpniu 1920, o na którym ostatni podpis położono w listopadzie 1920, dokonaną była „natychmiast".

W ten sposób dziwny w tej chwili krok rządu francuskiego mógłby się przyczynić do **definitywnego upadania się z aktem**, będącym echem upiornej przeszłości.

Czeskie gwałty i polskie ukłony.

Nowe ofiary teroru czeskiego. — 660 kolejarzy polskich na bruku. — A u nas?

Kraków, 21 stycznia.

Poruszaliśmy już kilka dni temu z okazji narad w krak. dyrekcyi kolejowej **kwestyę posad dla kolejarzy polskich, wydalonych przez Czechów w Cieszyńskiem.** Obecnie przychodzą informacye, że **grożą dalsze zwolnienia** kolejarzy polskich przez Czechów, tak, że liczba tych pozbawionych pracy **wzrośnie**. Przed tem było zwolnionych około 200, teraz Czesi pod zaborem mają wydalić 460, **razem więc 660**, czyli z rodzinami **kilka tysięcy ludzi**. Przyjęcie tych ludzi na **posady na polskich kolejach** jest konieczne z szeregu względów, a nieszkodliwe już choćby dlatego, że są to **dobrzy fachowcy.**

Poruszając tę sprawę, „Dziennik Cieszyński" stwierdza, że miejsca dla nich **na samym przyznanym Polsce Śląsku jest dość, byle usunąć stamtąd — obcych**, a często nawet wrogów.

„Oto **na samym Śląsku Cieszyńskim** zatrudnionych jest dotąd **przy kolejach państwowych 360 (trzysta) Niemców i Czechów**, w tem **130 (sto trzydzieści) obcych poddanych!** A ludzie ci to po największej części wcale nie baranki, ale tędzy hakatystyczni działacze z czasów Austryi i **gorliwi agitatorzy za Czechosłowacyą** w czasie plebiscytu. Niemcy wśród nich rekrutują się przeważnie z Bielska i okolicznych wsi zniemczonych — to też należałoby im dać posady gdzieś poza dotychczasowym ich podatnem częściowo germanizacyi polem działania. Czesi pochodzą wyłącznie z Moraw i Czech, **to też miejsce ich jest w Czechosłowacyi.** Powyższem zaś zestawieniem bynajmniej nie objęto **tych 117 Niemców i Czechów**, przynależnych do Czech i Niemieckiej Austryi, **którzy** w sierpniu 1921 r. dobrowolnie podali się o zwolnienie ze służby przy P. K. P. — **poczem też**, nie mogąc doczekać się zaproszenia przez władze czeskie, na własną rękę wyjechali do Bogumina.

Trudno wyobrazić sobie, by istniało gdzieś jeszcze drugie państwo, pozwalające sobie na podobny zbytek — **trzymanie na granicy** takiej ilości obcego, a często wręcz wrogiego żywiołu na ważnych posterunkach! Tem więcej, gdy ma dosyć i lepszych swoich.

—ooo—

Ile szkół polskich zamknęli Czesi w Cieszyńskiem.

Kraków, 21 stycznia.

Wobec zapowiedzianej niby „zmiany kursu" na Śląsku Cieszyńskim pod czeskim zaborem, wprowadzenia komisyi polsko-czeskiej itd. — nie od rzeczy będzie przytoczyć dokładną statystykę szkół polskich zamkniętych przez Czechów Przedstawia się ona następująco: 2 publ. szkoły polskich, a mianowicie: 2 publiczne szkoły wydział. w Dąbrowie i we Fryształcie; 12 publicznych szkół ludowych; 5-klasowa szkoła, „czerwona" w Karwinie, 6-klasowa z 3 paralelkami w Dąbrowie; 5-klasowa z 1 paralelką w Niemieckiej Lutyni; 3-klasowa szkoła „na Zbytkach" w Niemieckiej Lutyni; 5-klasowa w Polskiej Lutyni; 3klasowa w Dziećmorowicach; 2-klasowa w Zabłociu; 4-klasowa w Porębie; 2 szkoły 5-klasowe w Rychwałdzie; 6-klasowa z 3 paralelkami w Michałkowicach; 3-klasowa w Pietwałdzie; 4 prywatne szkoły ludowe „Macierzy szkolnej"; 4-klasowa w Małych Konczycach; 2-klasowa w Hermanicach; 5klasowa w Radwanicach; szkoła górnicza w Dąbrowie; szkoła gospodyń wiejskich w Orłowej; 3 szkoły uzupełniające przemysłowe: w Dąbrowie, Rychwałdzie i Michałkowicach; 6 ochronek polskich: w Dąbrowie, Hermanicach, Radwanicach, Michałkowicach, Czeskim Cieszynie i w Małych Kończycach, oraz bursy „Macierzy szkolnej" w Orłowej.

A więc 28 szkół publicznych i prywatnych zostało w ciągu półtora roku zamkniętych zupełnie bezprawnie. Czterokrotnie zarządzano wpisy do niektórych szkół, lecz zawsze pałkarze rozbili wpisy, bijąc Polaków do krwi!

„400 miliardów marek kredytów dla Polski“.

Polsce należy się odszkodowanie. — Nawrócenie p. Keynesa.

Kraków, 21 stycznia.

P. Keynes, znany publicysta angielski, stał się głośnym wszechświatowym dziennikarzem dzięki książce „Gospodarcze następstwa pokoju“. W książce tej, swą ekonom. argumentacyą naogół przyjazną Niemcom, p. Keynes wystąpił bardzo nieżyczliwie wobec Polski, jako państwa, nie mającego podstaw, przyszłości i t. d. Obecnie p. Keynes wydał drugą książkę p. t. „Rewizya traktatu“ (wersalskiego), w której wykonuje pewien odwrót w stosunku do Polski. Najpierw stwierdza, że przytoczył fałszywe daty odnośnie do statystyki spotrzebowania węgla w Polsce, na których oparł swoje stanowisko, przeciwne przyznaniu Polsce Górnego Śląska.

Stało się z Górnym Śląskiem częściowo wbrew radom p. Keynesa i ten obecnie z miłym uśmiechem, przyznając swój „mały błąd“, który Polskę tak wiele kosztował, oświadcza niewinnie: „Muszę przeprosić za wszelki spadek marki polskiej, za który niebaczność (?!) moja może ponosić odpowiedzialność“.

Musimy stwierdzić z przykrością, że przeproszenie p. Keynesa jest dla Polski odszkodowaniem zbyt małem. P. Keynes widocznie sam to czuje, bo w dalszej części swojej książki, omawiając sprawę finansowej rewizyi traktatu, reparacyi i odszkodowań, a następnie „pomoc państwom nowopowstałym“ — jest to bardzo hojny dla Polski. Przyznaje, że Polsce pomoc się należy i to właśnie w tym kierunku, w którym on jej zdołał zaszkodzić, t. j. w kierunku walutowym. P. Keynes oświadcza tak:

„Co do innych państw nowopowstałych skreślenie ich długów, a w wypadku Węgier także odszkodowań, powinno wystarczyć. Wyjątek stanowi Polska. Co do Polski, to niełatwo znaleźć praktyczne wyjście z przedmiotem tak niepraktycznym (!). Zagadnienie Polski może być rozwiązane jedynie z biegiem czasu i odbudową dobrobytu jej sąsiadów. Tu zajmę się jedynie kwestyą najbardziej naglącą, mianowicie umożliwienia Polsce reorganizacyi jej waluty i ułatwienia jej pokojowych stosunków z Niemcami. W tym celu przyznałbym Polsce resztę zarezerwowanego miliarda, mianowicie 700 milionów marek w złocie, (t. j. około 400 miliardów Mkp. w papierach), od których procent roczny powinienby być jej wypłacany bezwarunkowo. Kapitał jednak powinien być użyty na reorganizacyę waluty na warunkach, zatwierdzonych przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię“.

A więc p. Keynes płaci Polsce odszkodowanie. Mniejsza o teoretyczną wartość tego zamiaru, bo p. Keynesa mogą tak odrazu „decydujące sfery“ nie posłuchać w tym kierunku. — W każdym razie głos jego stanowi dowód znamienny, że na zachodzie zmieniły się już nieco zapatrywania w stosunku do Polski. Odszkodowanie i pomoc Polsce istotnie się należy — oto prawda, na której zdobycie ekonomiczno-polityczne głowy w Europie potrzebowały aż trzech lat.

Najgroźniejsze epidemie.

Tysiące samobójstw. — Ich przyczyny i podłoże. — Ochronić przyszłe pokolenie!

Kraków, 21 stycznia.

Pisma codzienne przepełnione są obecnie wiadomościami o mnożących się samobójstwach. Robi to wrażenie epidemii niemniej groźnej, jak tyfus i cholera — a tem groźniejszej, że nikt z nią nie walczy, ani walczyć nie usiluje. Opinia publiczna po zanotowaniu faktu przechodzi do porządku dziennego, szukając „sensacyi“ w motywach samobójstwa. Pozatem zobojętniały na wszystko człowiek współczesny, który codziennie ocierał się o tragedyę śmierci, na wojnie, — nie przejmuje się zbytnio cudzą śmiercią.

Znieczulone na cudzy ból społeczeństwo współczesne nie zdaje sobie sprawy, że te poszczególne fakty, notowane w kronice każdego dnia tworzą w ciągu roku ponurą księgę, której karty nie najlepsze dają świadectwo naszej cywilizacyi i kulturze.

Bezwątpienia gra tu rolę powojenne wyważenie z równowagi psychicznej przez przewrót dziejowy, znużenie w walce z warunkami — i nagół osłabnięcie odporności u jednostek wrażliwych, które łatwo doprowadza do ruiny moralnej u słabych.

Podobną psychozę samobójczą znał tylko świat starożytny w dobie upadku cywilizacyi rzymskiej. Człowiek średniowieczny walczył z nią skutecznie, wzmocniony podstawą moralną, daną mu przez chrześcijaństwo. Dopiero epoka romantyzmu, który aż do absurdu doprowadzał niejednokrotnie niechęć do życia pogardę dla rzeczywistości, pozwalając nadmiernie wykwitać chorej wyobraźni marzycielskiej — wniosła osłabienie woli, zwątpienie w rozum i przez to samo sprowadziła nową epidemię samobójstw.

Człowiek schyłku XIX stulecia, stojący pod przemożnym wpływem agnostycyzmu filozoficznego niewiary we wszelki dogmat, stwierdzając swe dręczące „nie wiem“ wobec tysięcy zagadnień, cisnących się do mózgu, przed któremi i nauka i uczucie musiały kapitulować, — ten człowiek z osłabłą w walce z nierozwiązanemi zagadnieniami wolą uległ sceptycyzmowi. Psychologia ta przesączała się z warstw inteligentnych nawet do nieoświeconych, zarażając i ten element pesymizmem życiowym.

Do tego stanu psychicznego, jaki odziedziczyliśmy po ubiegłem stuleciu dołączyła się wojna światowa, niosąc z sobą w naturalnej konsekwencyi niebywałą w dziejach demoralizacyę mas, ogólne zdziczenie, zatratę wszelkiego zmysłu moralnego.

Skoro więc podłoże, na którem rozwija się epidemia obecna samobójstw, ma tak głębokie korzenie, społeczeństwo nasze nie powinno i nie może tak daleko przechodzić do porządku dziennego nad jej przejawami. Społeczeństwo winno wydobyć wszystkie swoje zasoby natury moralnej, by pokolenie wchodzące w życie osłonić przed spadkiem, jakiego my jesteśmy dziedzicami. Musi ono już obecnie stworzyć atmosferę, w której wartościowość pracy i życia w pełni wystąpić może, lecząc chorą wolę i niwelując warunki, zniechęcające do życia, warunki, w których apatya i bezradność święcą tryumfy. Musi ono wytworzyć nowe podstawy moralne, niosące radość życia, ochotę do pracy — a stąd i budowę nowego człowieka.

Upiory.

Dramat w 3 aktach Henryka Ibsena.

Zestawienie co najmniej śmiałe. „Upiory“ — w „Bagateli“. Coś, jakby żywy, szamocący się w męce nietoperz — przypięty jako ozdoba na sukni balowej. Ekscentryczność, która nie każdemu przypada do smaku, w każdym razie obudzić musiała duże wątpliwości — jak się okazało. — w znacznej części uzasadnione.

Arcydzieło Ibsena, w swoim czasie stanowiące światową rewelacyę — poza swem, oddawna przebrzmiałem, burzycielskiem znaczeniem, — posiada wartości trwałe, bo oparte na niezmiennych prawach serca ludzkiego, a także na wspaniale zwartej o swoiście żelaznej logice, konstrukcyi dramatu. Jak w naprężonej linie tortur, zaplata się tu w dwa pasma tragedya matki i syna, jak taran walą głuchemi ciosami w mury starodawnych twierdz, ponure prawdy o względności wszystkiego, co odziedzicza się, jako kanon życiowego obowiązku — owe „upiory“ przeżytych faz rozwoju ducha ludzkiego. Każda generacya wnosi własną psychikę, która nie mieści się dokładnie w ramach dotychczasowych szematów, lecz zazwyczaj, przeciętna jednostka, zanim nauczy się, jak pani Alwing, radzić nie innych, lecz siebie — spostrzega się, że życie właśnie przeminęło. Tym sposobem każde zdobyte doświadczenie okazuje się bezowocnem, gdyż w nowych warunkach i wobec inaczej złożonej indywidualności — nie znajduje zastosowania. Na szerszą skalę, dotyczy to prawo zarówno dziejów twórczych umysłowości. Wielki Norweg, wódz pesymizmu północy, stoi na przełomie naszych czasów, jak imponujący głaz skalny, poryty piorunami namiętności i zbrużdżony strumieniami łez — lecz oddawna niemy w swej skamieniałości, niezdolny zahamować ani odwrócić biegu wiecznie od nowa wzbierających prądów życia, wszelkiemi drogami rzucającego się w przepaść. Ale na dziełach jego pozostaje niemniej wypalone piętno wielkiej sztuki, które sprawia, że przez ciąg asystowania rozgrywającym się przed naszemi oczyma dramatom, czujemy i myślimy kategoryami pojęć ludzi, którzy obnażyli przed nami do dna swe dusze. I ta właśnie moc suggestyi artystycznej, stanowi miarę wartości dzieł, rzekomo przeżytych.

Rzecz prosta, że decydującym współczynnikiem, który to wrażenie może osłabić, a nawet zniweczyć — jest aktor. Wątpliwości w tym kierunku, wyrażone na początku, nie odnosiły się w żadnym razie do p. Kosińskiego, który pozostawił dobrą pamięć o sobie na krakowskiej scenie.

Jego Oswald jest kreacyą wielostronnie przeżytą i postawioną na stopniu znacznej artystycznej doskonałości. Studyum kliniczne dopełnia się u niego głębokiem wniknięciem w psychikę nieszczęśliwego, rozdartą od początku straszną świadomością, naprożno zagłuszaną błyskami ślepej, instynktowej nadziei. Brutalność okrucieństwa życiowego, znęcającego się nad niewinnym, cieniowała w postaci Oswalda prawdziwa dystynkcya, ów nieuchwytny sposób wzięcia i odnoszenia się do otoczenia, złożony z cech zarówno wrodzonych jak nabytych, który sprawia, że nawet w momentach najtragiczniejszych, zwierzęcej trwogi przed zatratą, coś kładzie hamulec na zbyt jaskrawe wybuchy bólu. Ten umiar, ten wysiłek ducha człowieczego panującego do ostatka nad ciałem, walącem się z nóg, uwydatniony bardzo szlachetnie w grze artysty — to jest to właśnie, co przenika najgłębiej duszę ludzką litością i grozą. P. Kosiński udowodnił, że jest powołany do dźwignięcia roli Oswalda — i to może być jedynem usprawiedliwieniem eksperymentu, któremu podobne nie zawsze mogą wyjść na zdrowie miłej scence. Utrzymanie się we właściwych granicach, nadanie stylu własnemu charakterowi — jest dążeniem wskazanem nietylko dla jednostek, a przypomnienie go może być uważane tylko jako dyktowane życzliwością.

Bo w rezultacie — cóż się okazuje? Że mając tak dobry zespół komedyowy, krzywdzi się własnych artystów, wymagając od nich rzeczy, nie leżących w ich zakresie. Z tego względu trudno czynić zarzut p. Trojanowskiej, że nie była panią Alwing, lecz bardzo zresztą miłą, choć zmartwioną ciocią, wskutek jakichś rodzinnych zawikłań. Jest to rola dla której nie widzę współcześnie godnej przedstawicielki poza p. Wysocką; — p. Trojanowska okazała w niej maximum wysiłku, lecz jej zrównoważona, ujmująca kobiecość w niczem nie odpowiada Ibsenwskim „kobietom mocnego ducha“ o ukrytej sprężynie stalowej woli, łamanej zwolna w obrocie koła dramatu. Stosunkowo bardziej przystosowała się do stylu Ibsena p. Skalska jako zimna egoistka Regina, o duszy wyległej z pospólstwa. Bardzo szczere uznanie należy się p. Zbuckiemu za rolę stolarza Engstranda, wystudyowaną i ożywioną świetną mimiką, z małem zastrzeżeniem co do tej ostatniej, że w wyrazistości swej nie uniknęła momentalnych drgnień, graniczących już z groteską. P. Łętowski, jako pastor Manders, zupełnie nie wniknął w tę postać, pozostał powierzchownym recytatorem głuchym na wszelkie wrażenie i martwym jak słup drewniany.

Reżyserya sztuki i strona dekoracyjna wypadły bez zarzutu.

Ewa Łuskina.

—oOo—

Groźne żniwo „nowej choroby".

1400 osób umiera tygodniowo.

Niebezpieczna grypa, dla której lekarze nie znaleźli jeszcze żadnej nazwy i mianują ją poprostu „nową chorobą" — szerzy się w całej Europie. — Z Niemczech dochodzą ciągłe wieści o jej śmiertelnym pochodzie, pochłania ona i u nas dużo ofiar, szerzy się również we Francyi i w Anglii.

Przykra ta choroba ma w Paryżu i w całej wogóle Fracyi przebieg wcale łagodny, w Anglii jednak przybiera coraz groźniejsze rozmiary i dokonuje wprost strasznych spustoszeń.

Świeżo ogłoszony raport komisyi medycznej w Londynie stwierdza, iż w pierwszym tygodniu stycznia b. r. ofiarą influenzy padło w Anglii 1400 osób; w samej stolicy uległo tej chorobie 700 osób, mimo energicznych zabiegów i troskliwej opieki najlepszych lekarzy londyńskich.

Karol przed sądem włoskim.

(L) Rzymski trybunał apelacyjny ma w najbliższych dniach wydać wyrok w sprawie skargi, wniesionej przez spadkobiercę po zmarłym kardynale księciu Hohenlohe, Gustawa Nobili di Montefalco przeciwko eks-cesarzowi Austryi Karolowi.

Skarga opiera się na następującej podstawie: Willa d'Este w Tivoli obok Rzymu należała w roku 1859 do arcyksięcia Franciszka Maria austryackiego, księcia Modeny, który upoważnił ówczesnego arcybiskupa ks. Hohenlohe do zamieszkania tej willi. W roku 1875 umarł Franciszek Marya austryacki, następca zaś jego, arcyksiążę Karol Ludwik, zawarł umowę, na mocy której willa miała zostać sprzedana za milion lirów, z których Hohenlohe miał otrzymać 380.000 lirów, jako odszkodowanie za przeprowadzane w willi reparacye. Jeszcze przed sprzedażą willi zmarł kardynał Hohenlohe, pozostawiając jako spadkobiercę „cavaliera" Gustawa Nobili, który wystąpił z pretensyami swego poprzednika. W roku 1906 uzależnił Nobili proces przeciw spadkobiercy Karola Ludwika, arcyks. Franciszkowi Ferdynandowi, od trybunału rzymskiego. Po śmierci cesarza Franciszka Józefa, przy wstąpieniu na tron Karola, sprawa toczyła się dalej przed sądem toskańskim. Sąd wyznaczył wówczas nowych rzeczoznawców dla ocenienia robót reparacyjnych, przedsięwziętych przez Hohenlohego. Ocena została już przedłożona, a proces odesłano obecnie do trybunału rzymskiego, który w tych dniach ma wydać ostateczny wyrok.

Francuski gentelman światowym włamywaczem

Osobliwy „wielbiciel" arystokracyi. — 16 włamań w 2 miesiącach. — „Wizyty" w pustych mieszkaniach. — Klejnoty i dzieła sztuki. — Skazaniec odznaczony na polu bitwy. — Powrót za kratę więzienną.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego").

Paryż, 15 stycznia.

(**zel.**) W ostatnich czasach jakiś nieznany bandyta włamał się do pustych chwilowo pałaców markizy de Croix i hrabiny de Saint Alary, położonych

W SAMEM CENTRUM PARYŻA.

Włamywacz po gruntownem okradzeniu obu opuszczonych mieszkań zbiegł bez śladu i ukrywał się z powodzeniem przed okiem sprawiedliwości, dopóki w ręce władz nie wydała go pewna sprytna stróżka paryska:

Onegdaj z kamienicy przy Avenue Henri Martin wychodził w południowej porze szybkim krokiem jakiś elegancki, świetnie ubrany mężczyzna, niosąc w ręku dużą walizę z żółtej skóry. Wytworny pan i jego niemniej wytworna waliza nie zyskały jakoś zaufania u stróżki owego domu, która ujrzawszy go

PRZEZ OKIENKO SWEJ LOŻY

zaintrygowana, rozpoczęła indagacyę.

Nieznany osobnik zdawał się być silnie zaambarasowany stawianemi mu pytaniami, w końcu oświadczył, iż wychodzi od pana X, jednego z lokatorów tej kamienicy.

Wyjaśnienie to podnieciło jeszcze bardziej nieufność podejrzliwej stróżki. Wyszedłszy więc na ulicę w ślad za tajemniczem indywiduum, wskazała je pierwszemu z brzegu stójkowemu, ten zaś podejrzanego gościa z walizą odprowadził natychmiast do komisaryatu policyi. Przybywszy na miejsce, elegant zawołał z niezmąconym spokojem:

— Jestem „gotowy"!... Proszę: oto moja waliza!

Po otworzeniu kuferka okazało się, iż zawierał on srebrne zastawy, kryształy, tudzież

ROZMAITE ZŁODZIEJSKIE NARZĘDZIA.

Nie czekając nawet na pytania, złoczyńca uczynił następujące zeznanie:

— Nazywam się Serge de Lenz; mam lat 27; jestem nieżonaty; mieszkam z rodziną przy bulwarze Bineau, w Neuilly. Wykierowałem się na światowego włamywacza. Wydobywam adresy ludzi eleganckich, osób bardzo bogatych, upewniam się następnie, że niema ich współcześnie w Paryżu, poczem, nie zwracając na siebie uwagi stróżów i portyerów udaję się do opuszczonych mieszkań ... operuję. W ten sposób od 12 listopada ub. r. o ile mnie pamięć nie myli, włamałem się do mieszkania następujących osób: tu z całą zimną krwią wymienił włamywacz kolejno

NAZWISKA 16 OSOBISTOŚCI

wszystkich bardzo „chic", przeważnie samych hrabiów i książąt.

Rewizya przeprowadzona u krewnych tego niebanalnego rzeczywiście gentlemana wykryła część zdobyczy, pochodzących z kradzieży: bronzy, klejnoty, dzieła sztuki, srebra itd.

Pan Serge de Lenz był już w r. 1918 skazany za kradzież na

4 LATA WIĘZIENIA I 5 LAT WYDALENIA Z KRAJU.

Badania lekarskie wykazały wówczas, iż jest zupełnie normalny i odpowiedzialny za swe czyny. Złoczyńca, zaciągnięty następnie do wojska uzyskał odznaczenie na polu bitwy, poczem amnestyę, dopiero teraz z powrotem dostał się do celi więziennej.

Bezczelny napad na bank.

Napad na kantor wymiany. — Czterej rabusie. — Przy kasie. — Walka policyi z bandytami. — Steroryzowany szofer. — Ucieczka samochodem.

Tryest, 16 stycznia.

Tryest był w dniach ostatnich widownią niezwykle śmiałego napadu rabunkowego.

W kantorze wymiany firmy Balaffio przy Via Dante Allighieri znajdował się około godz. 1 w południe 28-letni syn właściciela kantoru Ezio Balaffio, tudzież wuj jego Giacomo Zaccuti.

NAGLE OTWORZYŁY SIĘ DRZWI

do kantoru wtargnęło czterech mężczyzn; wszyscy byli bez zarostu i skromnie ubrani. Jeden z nich pod pretekstem jakiejś sprawy finansowej zbliżył się do Ezia Balaffio. W tej samej chwili drugi napastnik kocim ruchem napadł na Balaffio od tyłu, a wołając: „Ani słowa!" wyciągnął rewolwer. Równocześnie trzeci bandyta rzucił się na starego Zaccuti, powalił go na ziemię i począł dusić za szyję.

Gdy młody Balaffio wydał okrzyk, wzywający pomocy, bandyta, który pierwszy wszedł do kantoru

DWOMA STRZAŁAMI

położył go na miejscu trupem.

Po scenie tej, która rozegrała się z błyskawiczną szybkością, morderca podbiegł do kasy, i schwycił pieniądze, papiery wartościowe, weksle, wszystko, co mu wpadło pod rękę. Stary Zaccuti usiłował próbować jeszcze obrony, lecz browning odmówił mu posłuszeństwa.

Dokonawszy dzieła, rabusie wybiegli na ulicę, gdzie tymczasem nagromadzili się przechodnie. Dwaj policyanci

ROZPOCZĘLI WALKĘ Z BANDYTAMI,

tym udało się jednak zraniwszy ciężko policyantów, dopaść do automobilu, którym pomknęli w stronę morza, przy Via Luigi Ricci wyskoczywszy z auta zniknęli bez śladu.

Szofer Giovanni Bechiari, który wiózł bandytów, zgłosił się na policyę i zeznał, że nieznani panowie zmusili go do jazdy pod grozą rewolweru. Szofera aresztowano, bandytów poszukuje policya.

MAŁY FELJETON.

LEOPOLD TOMASZKIEWICZ.

TAJEMNE OCZY.

Daj mi swe oczy — w tajemne ich toń
jakiś ból wielki zapadł się i płomień
i każdą chwilę jaśniejszą zamroczy. —
Daj mi swe oczy...

Daj mi swe oczy — tak je ukochałem
za tę ich głębię błyszczącą kryształem,
za ich czarowną potęgę przeźroczy. —
Daj mi swe oczy...

Daj mi swe oczy — pod ust mych pieszczotą
świat ich ożyje, wołany tęsknotą, —
ptak szczęścia skrzydła nad Tobą roztoczy. -
Daj mi swe oczy...

Daj mi swe oczy — tul do lic mych głowę
na usta Twoje słodkie, rubinowe
wnet wróci uśmiech Twej wiosny ochoczy,
Daj mi swe oczy...

Daj mi swe oczy — od dzieciństwa śnione,
gdym złudom jeszcze wił z kwiecia koronę
i słońca szukał u gór nagich zboczy. —
Daj mi swe oczy...

Daj mi swe oczy — ja w nich ukochałem
twą tajemnicę — i ból sercem całem —
i ich pieszczoty skarb cichy, uroczy, —
Daj mi swe oczy...

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Sobota 21 Stycznia

Agnieszki
Wschód słońca: 8·49
Zachód słońca: 5·34
Długość dnia: 8·43

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Czysty interes".
Niedziela popoł.: „Betleem Polskie".
Wieczór: „Straszne dzieci".
Poniedziałek: „Czysty interes".

TEATR [illegible] I OPERETKA

Sobota: „Księżniczka Czardasza".
Niedziela popoł.: „Księżniczka czardasza".
Wieczór: „Carmen".

TEATR BAGATELA

Sobota popoł.: „Damy i Huzary" (Dla dzieci).
Wieczór: „Upiory".

OPERETKA NOWOŚCI

Sobota: „Księżniczka foxtrota".

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA)

Niedziela, Adolf Klęsk: „Mężczyzna, a kobieta" (studyum porównawcze).

— o —

O poprawę bytu urzędników państwowych.

Jak donoszą z Warszawy, wczoraj pod pomnikiem Mickiewicza odbył się wiec zwołany przez komisyę centralną wszystkich związków urzędniczych w sprawie poprawy bytu urzędników państwowych. W wiecu wzięli również udział członkowie „Związku inteligencyi pracującej", oraz związków nauczycielskich i kolejowych. W wiecu brali udział i przemawiali na nim posłowie: Smulikowski, Rajca, Tomczak i Woźnicki. Komisya centralna zrzeszeń urzędniczych wysłała po wiecu delegacyę do prezydenta ministrów wraz z czterema posłami. Jak piszą dzienniki, prezydent ministrów oświadczył delegacyi, że sprawa poprawy bytu urzędników zdjęta została z porządku dziennego wczorajszego posiedzenia Rady ministrów, jednakże wniesiona została na dzisiejsze posiedzenie popołudniowe. Prezydent ministrów miał zaprosić do siebie

delegacyę na sobotę na godzinę 12 w południe, zapowiadając, że udzieli wówczas informacyj o wyniku narad ministeryalnych nad tą kwestyą.

—ooo—

Pułk. Czmy i prof. Dybowski w Warszawie

„Kuryer Poranny" donosi: Dziś rano przybył do Warszawy transport repatryantów, w którym znajdują się naczelny dowódca wojsk polskich na Syberyi pułkownik Czuma oraz prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Roman Dyboski, wywieziony w swoim czasie z Galicyi Wschodniej jako zakładnik.

—ooo—

Ile zarabiał Molierè?

(l.) Paryż obchodzi w tych dniach uroczyście 300-letnią rocznicę urodzin Moliera. Przy tej okazyi pisma paryskie poświęcają ojcu komedyi francuskiej mnóstwo artykułów, omawiających jego życie, działalność literacką, zasługi dla piśmiennictwa i teatru francuskiego itd.

Między innemi ukazała się ciekawa notatka, wykazująca dokładny budżet a raczej dochody Moliera począwszy od dnia 3 listopada 1658, tj. daty, w której wystąpił po raz pierwszy publicznie jako aktor na scenie teatru „Petit Bourbon" aż do 17 lutego 1673, tj. daty jego śmierci.

Molier otrzymał:

Jako autor (31 sztuk)	49.500 funtów
Jako spensyonowany literat	10.000 funtów
Jako „pokojowiec" królewski	4.377 funtów
Jak aktor	88.164 funtów
Razem . . .	**152.041 funtów**

152.041 funtów w przeciągu czternastu lat z górą nawet uwzględniwszy ówczesną wartość pieniądza to suma istotnie śmieszna jako kilkunastoletni „zarobek" króla autorów francuskich.

—ooo—

Nowy typ samolotów

Z Anglii piszą: Inżynierom angielskim udało się stworzyć nowy typ statku powietrznego, zastosowanego do dalekich podróży, posiadającego urządzenia elektryczne oraz aparaty odbiorcze telegrafów bez drutu. Znajdzie on zastosowanie zarówno w rękach prywatnych jak i rządowych.

—ooo—

Obrabowanie Kornela Makuszyńskiego na 2 miliony marek.

Znanego poetę i krytyka teatralnego, p. Kornela Makuszyńskiego, skrzywdzili niepomiernie zawodowi złodzieje warszawscy, rabując mu z mieszkania jego wszystkie najcenniejsze kosztowności, przeważnie pochodzące z darów pamiątkowych od wielbicieli jego talentu i przyjaciół. Złodzieje dostali się do mieszkania z pomocą wytrychów, rozbili szafę i zabrali między innemi, złotą papierośnicę w stylu Ludwika XV, rzeźbioną z napisem: „Boskiemu Kornelowi", trzy srebrne papierośnice, jedna z nich emaliowana z napisem: „na pamiątkę chwil szczęśliwych", jedną torebkę złotą, szpilki złote, pierścienie i pierścionki z brylantami i innemi kamieniami oraz różne inne cenniejsze drobiazgi, przedstawiające ogólnie wartość 2.000.000 mk.

—ooo—

Wzrost przestępczości w Krakowie

Z źródeł urzędowych komunikują nam: Liczba przestępstw wzrosła niepomiernie w stosunku do czasu przedwojennego a z nią wzrosła również i działalność policyi.

Urzędowe zestawienie statystyczne wykrytych przestępstw w samem mieście Krakowie w ostatnim kwartale ub. roku wykazuje, że policya krakowska doprowadziła do sądów i innych władz **ogółem osób 2538**, po przesłuchaniu pozostawiła na wolnej stopie 917, na rozprawy sądowe (na termin) dostawiła 952, a do odbycia kar sądowych 85 osób **razem tedy osób 3575**. W okresie sprawozdawczym wpłynęło do biur policyjnych **37846 spraw** natury karnej i administracyjnej.

Najwyższą cyfrę wykazują kradzieże (597 osób), bitki i awantury (490 osób) i włóczęgostwo (138 osób), rabunek (41 osób).

—ooo—

Nauczycielstwo kresowe w Krakowie.

(t) W tych dniach przybyła do Krakowa grupa nauczycieli i nauczycielek szkół powszechnych i średnich z kresów wschodnich (kuratoryum szkolne nowogródzkie) celem odbycia sześciomiesięcznego kursu nauki języka i historyi polskiej.

Grupa ta licząca 200 osób, w tem 80 nauczycielek składa się z Białorusinów i Rosyan poddanych państwa polskiego.

Zamieszkali oni w gmachu szkoły korpusu kadetów na Łobzowie.

Nauka odbywać się będzie w szkole powszechnej na Nowej Wsi. Kierownikiem kursów jest profesor Michalski, uczą zaś profesorowie gimnazyów krakowskich, którzy na ten czas otrzymali urlopy ze swoich zakładów.

Koszta nauki i utrzymania ponosi częściowo rząd polski.

W czasie kursu, uczestnicy jego zwiedzą wraz z profesorami najważniejsze miejscowości i zabytki w Polsce.

15 milionów dla Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zastrzeżenie: budowa Domu Medyków. — Zapis polskiego uczonego w Czerniowcach.

Rektorat Uniwersytetu Jagiellońskiego komunikuje:

Z Czerniowiec przyszła wiadomość o śmierci Dra Antoniego Świerzchy, pierwszorzędnego okulisty, gorącego patryoty polskiego, serdecznego przyjaciela i wielbiciela Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ś. p. **Dr. Świerzcho zapisał swój nieruchomy majątek, wartości około 690 tysięcy lei** (15 milionów marek polskich) w dożywotnie użytkowanie swoim krewnym, po śmierci których **majątek ma przejść na nieograniczoną własność Uniwersytetu Jagiellońskiego**, z poleceniem, aby Wydział lekarski zbudował **dom akademicki** dla słuchaczów Wydziału medycznego, wyznania rzymsko-katolickiego w Krakowie.

Wykrycie jaskini zbójeckiej.

Mieściła się ona pod Trzebinią.

(t) Od dłuższego czasu popełniano w Krakowie i okolicy liczne nader śmiałe włamania do mieszkań prywatnych oraz sklepów z towarami galanteryjnemi.

We czwartek wieczorem **udało się policyi państwowej w Trzebini wytropić szajkę sprawców tych włamań.** Zastano ich w domku przydrożnym pod Trzebinią, gdzie **dzielili się łupem. Policya otoczyła jaskinię opryszków** a równocześnie kilku z funkcyonaryuszy policyjnych **wkroczyło do ich kryjówki.**

Bandyci na widok stróżów bezpieczeństwa, chcieli wyskoczyć przez okno jednak stojący pod oknem posterunkowy, przeszkodził im w ucieczce. **Rozpoczęła się wtedy rozpaczliwa obrona osaczonych bandytów** podczas której jeden z posterunkowych **strzelił z brauninga raniąc ciężko jednego z bandytów.**

Przerażeni tem towarzysze rannego **skapitulowali.**

Jak się okazało, w skład ujętej szajki wchodzili poszukiwani oddawna przez krakowski sąd okręgowy niebezpieczni bandyci.

Ciężko ranny bandyta, nazwiskiem Waliczek podał, **że jest agronomem z Pleszowa.** W toku badania rozpoznano w nim znanego włamywacza, karanego już niejednokrotnie za różne przestępstwa.

Waliczka przewieziono wczoraj rano do szpitala więziennego w Krakowie. Dalszym aresztowanym członkiem tej szajki jest Wincenty Kopta, który swojego czasu popełnił milionową kradzież w hotelu francuskim. Aresztowany bezpośrednio po dokonaniu tej kradzieży, po kilku tygodniach przed samą rozprawą **zbiegł z więzienia.**

W czasie aresztowania w Trzebini Kopta **podał,** że nazywa się Październik. Ponadto w skład ujętej szajki wchodzą: Władysław Glus i Władysław Jasiński, również znani bandyci.

Wszystkich wspomnianych wyżej opryszków przewieziono pod silną eskortą do więzień krakowskich

W mieszkaniu bandytów znaleziono wielką ilość materyj na suknie oraz obfitą ilość towarów galanteryjnych przedstawiających milionową **wartość.**

Jak dotychczas stwierdzono towary pochodzą z kradzieży na szkodę kilku kupców krakowskich.

Trupy pod gruzami podpalonego domu.

Lwów (tel. wł.). Dnia 12 stycznia wybuchł w Przemyślu pożar w domu miejskiego Fingera. Pod gruzami spalonego domu znaleziono zwłoki dwojga ludzi. Zachodzi podejrzenie, że popełniono rabunek i morderstwo i dla zatarcia śladów dom podpalono. Śledztwo w toku.

Zamordowanie dwojga staruszków

W Warszawie zamordowano małżonków Rudzińskich. Byli to ludzie starzy — bliscy 70 lat. Morderstwa dokonano w celu rabunkowym. Sprawcami zbrodni musieli być zawodowi złodzieje — którzy już niejednokrotnie zakradali się do posesyi Rudzińskich lecz za każdym razem byli płoszeni.

Miliarder warszawski — oszustem.

Przed sądem w Warszawie rozpatrywano sprawę, świadczącą jak dalece w czasie wojny osiabło wszelkie poczucie etyki i uczciwości. — Jako oskarżony stanął przed sądem p. Władysław Pachulski, członek b. Komitetu Obywatelskiego z czasów okupacyi, właściciel kilkunastu kawiarń w Warszawie, wielkiego Bazaru na Pradze i wielki przedsiębiorca opałowy.

Akt oskarżenia sformowany przez prokuraturę Sądu okręgowego w Warszawie ni mniej ni więcej tylko zarzucał p. Pachulskiemu: „że w dn. 15 sierpnia 1920 r. w Warszawie zabrał w celu przywłaszczenia od Estery Szafranowej 5000 marek w gotowiźnie pod oszukańczym pozorem, że pieniędzy tych użyje na starania w celu wyzwolenia męża Szafranowej z robót fortyfikacyjnych". Oszustwo wydało się w ten sposób, że Pachulski żądał od Szafranowej 10 000 i arek za zwolnienie męża na „starania" o uwolnienie jej męża od sypania okopów koło Warszawy, wówczas zagrożonej najściem bolszewików. Estera dała mu jedynie 5000 mk., które miała przy sobie a conto wynagrodzenia „starań", a kiedy poszła pożyczyć brakujące 5000 mk., tymczasem Szafran wrócił do domu i bez starań p. Pachulskiego zwolniony z robót przez władze. Jednak p. Pachulski nie chciał zwrócić otrzymanych pieniędzy, utrzymując, że zużył je gdzie należało.

Na rozprawie sądowej, przyciśnięty do muru przez usta swego obrońcy adwokata Święszewskiego wyraził skruchę za czyn popełniony i zwrócił Esterze Szafranowej ocyganione wyłudzone pieniądze w sumie 5000 marek. Sąd wobec tego zmuszony został do wymierzenia oskarżonemu najniższej kary i skazał go na 3 miesiące więzienia.

Podróże dyabła po Polsce.

Na występach w Skierniewicach — Zasłużona śmierć.

W Polsce panuje obecnie specyalny urodzaj na „dyablów" polujących na amerykańskie dolary. Onegdaj donieśliśmy o aresztowaniu dyabła, który się zdemaskował jako pan wójt we własnej osobie. Obecnie w Skierniewicach zdarzył się podobny wypadek, którego epilog był jednakże bardzo dramatyczny.

W tych dniach wrócił z Ameryki do Skierniewic pewien emigrant, o którym fama niosła, iż przywiózł ogromną sumę w dolarach. W nocy tedy, ledwie chłop wyjechał do Warszawy żona zrealizowania czeku bankowego, usłyszała jego żona pukanie silne do drzwi. Przypuszczając, że mąż spóźniwszy się do pociągu, powraca ze stacyi, otworzyła wejście i omal że nie padła trupem. W drzwiach stał straszliwy dyabeł rogaty, czarny, jak smoła, z potężnym ogonem, który oświadczył przerażonej kobiecie, iż jeśli nie odda mu przywiezion i przez męża groszy, porwie ją do piekła. Długo tłomaczyła biedaczka dyablu iż mąż pojechał dopiero po pieniądze, zanim zyskała wiarę. Na odchodnem dyabeł zalecił jej bezwzględne milczenie przestrzegając, iż w przeciwnym razie porwie ją

powtórnej wizycie.

Przez całą noc deliberowała kobiecina nad tem, co począć? Kiedy jednak w dzień zobaczyła patrol żandarmski, zwierzyła się z nocnej wizyty dyabelskiej. Następnego wieczora ukryło się tedy w izbie trzech żandarmów w oczekiwaniu na dyabła. Tuż po północy dyabeł zjawił się, a wówczas żandarmom udało się go obezwładnić, przyczem dyabeł, którym był jeden z sąsiadów, był postrzelony i następnie zmarł na zakażenie krwi od włosów kożucha, które kula wtłoczyła do rany.

Zaczadzony urząd podatkowy.

Pierwszy główny urząd podatkowo skarbowy w Warszawie mieści się w lokalu, urągającym najelementarniejszym potrzebom.

Prócz niesłychanej ciasnoty lokal ten ma to do siebie, że „ogrzewany“ jest niefunkcyonującym ogrzewaczem centralnym, na miejsce którego do całego gmachu wstawiono stare żelazne i glinkowe piecyki. „Instrumenty“ te zaczadzają cały gmach do tego stopnia, że w ostatnich czasach zdarzały się zasłabnięcia interesantów, prócz tego zaś w ciągu ostatniego tygodnia wywieziono z biura do domu **pięciu urzędników z objawami torsu i ciężkiego zatrucia.** Oto ich nazwiska: Jadwiga Giebułtowska, Róża Rozencweigowa, Tomasz Kępiński, Stefania Barańska i Jan Klemensiewicz.

P. Honorata Leszczyńska oskarżona o lichwę mieszkaniową.

Sprawa p. Honoraty Leszczyńskiej rozpatrywana przez sąd warszawski, wzbudziła ogólne zainteresowanie.

Po śmierci znakomitego artysty Bolesława Leszczyński go, pozostała po nim wdowa, znana artystka teatrów warszawskich, zamieszkała u swej siostry, własne zaś mieszkanie była zmuszoną odnająć. Reflektantów było mnóstwo. — Między innemi zgłosiła się jakaś pani w towarzystwie pana, zarekomendowawszy się jako pp. Skalscy i wynajęli u p. L. 4 pokojowe mieszkanie z kuchnią wraz z wystawnem urządzeniem za 1000 mk. miesięcznie. Wkrótce po zawarciu umowy, ów pan Skalski wyprowadził się i pozostała w mieszkaniu jedynie... pani Płaczkowska Marya, która jako rzekoma Skalska pozostała właścicielką mieszkania.

Wobec wprowadzonej w **roku ubiegłym podwyżki komornego,** p. Leszczyńska uważała, że dotychczasowe komorne jest aż nadto niewystarczające, wobec czego przysłanych 1000 mk. przyjąć nie chciała, zaznaczając przytem, że za mieszkanie tak umeblowane powinna brać conajmniej 15.000 mk.

Oświadczenie takie p. Płaczkowska uważała za kategoryczne żądanie i nie wdając się w żadne pertraktacye, wystąpiła do Urzędu walki z lichwą, oskarżając p. L. o lichwę mieszkaniową.

Sprawa z kolei oparła się o sędziego pokoju. Oskarżona wyświetliła stronę faktyczną sprawy, wywodząc, że samo powiedzenie, iż „za tak umeblowane mieszkanie powinnaby brać 15.000 mk., nie dowodzi jeszcze „żądania“, że do oświadczenia powyższego skłoniło oskarżoną głównie to, że pani D. należy do bardzo „niespokojnych“ osób, wyprawiających awantury nocne i t. p., że z powodu tego zachowania się P. nawet rządca domu domagał się od komisarza rządu wyeksmitowania P. z tego domu.

Sędzia pokoju po wysłuchaniu tych okoliczności i świadków, uznał oskarżenie o lichwę mieszkaniową za nieusprawiedliwione i p. Honoratę Leszczyńską z tego ciężko krzywdzącego ją zarzutu uniewinnił.

—ooo—

Pokąsany przez wściekłą - świnię.

Mimo niesprzyjających warunków wypadki pokąsania przez wściekłe zwierzęta powtarzają się i obecnie we Wschodniej Małopolsce w dość pokaźnej liczbie. Osoby, które dotychczas leczyły się w szpitalu, pokąsane zostały przez wściekłe psy, koty, konie, krowy i ludzi. Wypadku pokąsania przez inne wściekłe zwierzęta dotychczas nie było. Dopiero wczoraj, jak donosi „Gazeta Warszawska“, wśród kilkunastu chorych, którzy zgłosili się do szpitala we Lwowie, przyjęty został ze Stojanowa, powiat Radziechów, Dmytro Palijczuk, liczący 32 lat, kowal tamtejszy, pokąsany w obie ręce przez **wściekłą świnię domową.** Świnię tę pokąsał przed kilkunastu dniami wściekły pies tamtejszego leśniczego.

—ooo—

Student gimnazyalny — złodziejem.

18-letni student gimnazyalny we Lwowie Izak Stark, wykorzystując moment iż jego kolega Garbaty zaprosił go na wspólną naukę do siebie do domu, skradł na szkodę ojca tego ostatniego, 10.000 rubli carskich, 2500 marek niemieckich, 95 rubli w srebrze, 10.000 koron austr., 2000 mkp., srebro stołowe wartości 200.000 mkp., 12 skórek krymskich wartości 200.000 mkp. i trochę bielizny. Onegdaj Stark stanął przed sądem, który go skazał na rok ciężkiego więzienia.

—oOo—

(t) REDUTA PRASY. Mimo zamknięcia zgłoszeń na redutę wczoraj zjawiło się w lokalu Syndykatu dziennikarzy krakowskich wiele osób o zaproszenia. Komitet wyjaśnia więc, że dalsze zgłoszenia przyjmowane będą w poniedziałek podczas sprzedaży biletów w lokalu redakcyi „Czasu“ przy ulicy św. Tomasza od 4—6 wieczorem. Sprzedaż biletów i odbiór zaproszeń zgłoszonych już osób, odbywać się będzie przez cały nadchodzący tydzień. Zaproszenia rozsyłane nie będą.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 6 sukcesowa nowość Kiedrzyńskiego „Czysty interes“ wypełniający widownię do ostatniego miejsca. Świetna ta komedya grana będzie w przyszłym tygodniu czterokrotnie. Dzisiaj popołudniu wyjątkowo o godzinie 3'30 „Betleem“ Rydla, wystawione na liczne żądania rodziców i szkół. Jutro wieczorem wracają na afisz „Straszne dzieci“, które w pełni powodzenia ustąpiły miejsca ostatnim nowościom. Przygotowywany na przyszły tydzień „Horsztyński“ Słowackiego jest w pełni prób pod kierunkiem reż. J. Sosnowskiego. Do dzieła patrona naszej sceny przygotowuje się teatr z należną pieczołowitością. Nowa inscenizacya „Horsztyńskiego“ ujęta będzie w ramy dekoracyjne pomysłu art. malarza Iwona Galla.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. „Księżniczka czardasza“ jedna z najulubieńszych operetek, grana będzie dziś w sobotę 21 bm. z powodu wielokrotnych życzeń publiczności. W operetce tej wystąpi p. Szczawiński w roli Edwina. Występ tego sympatycznego tenora spotka się niezawodnie z wielkiem zadowoleniem jego licznych zwolenników. Resztę obsady tworzą pp. Korabianka, Zimajer, Żelska, Lelewicz, Minowicz, Karasiński, Dobrowolski, Rewski i inni. Jutro w niedzielę popoł. „Księżniczka czardasza“, wieczór „Carmen“ z p. Szafrańską w roli tytułowej. Przygotowania do premiery operetki „Kakaowy Stryjaszek“ dobiegają końca. Operetka ta wejdzie na afisz we środę 25 bm. i grana będzie, ze względu na doskonałą wystawę, dzielne opracowanie operetkowego zespołu, genialne ewolucye taneczne — szereg razy z rzędu.

KONCERT SEWERYNA EISENBERGERA, — wszystkie trzy zeszłoroczne koncerty wielkiego artysty, dane w przepełnionej widowni Teatru Miejskiego — zapowiada się tłumnie. Połowa biletów jeszcze przed plakatowaniem występu została rozchwytana. Nieliczne pozostałe miejsca wysprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego. Jedyny występ w Krakowie we czwartek 26 bm.

(t) **III. CZARNA KAWA.** Program niedzielnej Czarnej kawy został już ustalony. Wystąpią pp. prof. Grodzicka i Zofia Szrombówna znane pianistki, które odegrają „Tańce Tatrzańskie“ Paderewskiego. Pani M. Mściwojewska swoim pięknym głosem odśpiewa cykl aryi, zaś pani Szupp-Skrzyszewska ceniona śpiewaczka operetkowa odtworzy kilka utworów ze swego repertuaru. Prócz tego wystąpi p. Ordyńska znana artystka teatru im. Słowackiego, oraz Leon Wyrwicz rozśmieszy widzów swoimi doskonałymi „kawałami“.

(t) **MARKUS OKRADŁ MARKUSA.** Policya krakowska aresztowała sprawcę kradzieży w handlu Markusa Tignera przy ul. Grodzkiej 28, w osobie Markusa Horowitza lat 20, pomocnika kuśnierskiego. Znaczną ilość skradzionych skórek odebrano.

(t) **PODEJRZANE GRZEBIENIE.** W ręce policyi wpadł Aleksander Goldman lat 40, przetokowy kolejowy z Szczakowy, który sprzedawał w Krakowie grzebienie podejrzanego pochodzenia. Znaleziono przy nim 19.500 marek które prawdopodobnie uzyskał ze sprzedaży grzebieni.

(t) **„BRAT“ KUSINA FROSTUJE.** W swoim czasie donosiliśmy o przeszkodach ze strony policyi, skutkiem których nie dobiegł do końca chrzest zwolenników badaczy Pisma Św. we wielkim basenie łaźni hotelu krakowskiego. Oto jak nas informuje przełożony krakowskiej grupy badaczy „brat“ Kusina ceremonia chrztu odbyła się normalnie według programu odpowiadającego tej podniosłej chwili. Policya nie zjawiła się wcale i nie przeszkadzała obrządkowi w basenie. Pogłoski, które zamieściło jedno z pism krakowskich, jakoby chrzest odbył się także w czasie mrozów we Wiśle, nie odpowiadają prawdzie, gdyż chrzest w płynącej wodzie jest przewidziany — jednakże dopiero w miesiącu lipcu.

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów. 96

Jednak nie masz rąk, ani sił do stawiania chat.

— Poco chaty stawiać? — mówili do siebie wyzuci z mienia ludzie.

— Żeby przyszedł znowu wróg i w kupę spalenisk je obrócił?!

— Starać się o dobytek?!

— Czy po to, aby cesarscy, gdy wrócą, mieli co rabować?

Wpełzła obdarta gromada do nawpół zawalonych domów, bogaty niegdyś władyka załamał ręce na widok kupy spalenisk. Rumowisko i zwęglone belki leżą w świetlicy, szczęście jeśli spłonął tylko dach i gliniana nalepa płomienia do wnętrza nie dopuściła.

Zamożni kmiecie, jak banda nędzarzy, w norach teraz mieszkają, izba władycza nielepsza dziś od niedźwiedziej jamy. Na pół nagie chłopstwo w Rudnikach, chaty ich nędzą świecą, z wychudłych twarzy niewiast widać straszny głód, a z wytrzeszczonych oczu dzieci strach i zgrozę.

Domostwo na grodnie rudnickim się zawaliło, połowa chałupy zaledwie choć ku ziemi już schylona jakoś się trzyma, stawia opór słocie i wichurze. Strzechę zmiótł ogień, czarne spalenisko na powale deszcz spłukał, zmiękczył nalepę oowaly, wicher rzucił na glinę puchy ostów i nasiona traw, wszelakie kwiecie zakwitło na chałupie. Łąka to zaprawdę istna na ludzkiem mieszkaniu: trawy bujnie rosną, kąkol naokół się czerwieni, bławatki i dzwonki na badylach się chwieją, mak płonie, jako jaskrawy wiecheć pożogi, która tę chatę zniszczyła.

W brudnych, od kilku lat niebielonych ścianach, puste nawpół zawalone okna smutno witają gościa, który przybył w te pustki i ruiny...

Na dzikim chwastem zarosły majdan dworzyszcza, wjechało kilku pachołków, którym dostojna jakaś pani wraz z rycerzem przewodzi.

Słysząc tentent koni, obdarte dzieci ze strachem wyglądają z chat, kilku ludzi wywlokło się na stromy pagórek grodna.

— Gdzie jest domostwo Bogny? — zapytała delajda kmieci.

— O wojewodziankę naszą pytasz się pani?

— W istocie.

— Czeka ona na was, czeka...

— Kto? ona? Skądże wie o naszym przyjeździe?..

— Skąd wie? Od roku już na dworskich ludzi czeka, od roku próżno Mściwoja wygląda.

— Czy słyszysz, Adelajdo? — rzekł Wilhelm. Adelajda zmięszała się.

— Co ty mówisz chłopie? Bogna czekała na Mściwoja? Czemże był dla niej Mściwój?

— Zrękowinami związanym młodzianem...

— Kochał ją? — zapytał kmiecia Wilhelm.

— Mówcie wszystko, co wiecie.

— Smutne to dzieje dostojny rycerzu. Codziennym gościem tu zaiste bywał wtedy, gdy ta rudera wspaniałym uworcem była, a nie zapadłem spaleniskiem.

— Kto dwór Bogny spalił?

— A ktoby jeśli nie Niemcy!

— Milcz! — zawołała ze złości Adelajda.

— Gniewasz się pani? Hawelańskim językiem ze mną mówisz, przecież podpalaczy nie krewna... Dobrze z oczów ci patrzy...

— Milcz! Gdzie jest Bogna?

— Jest w tej ruderze...

— Więc chodźmy! — zawołała rozdrażniona Adelajda. - Chodźmy tam...

Zeskoczyła z konia i przez rozwalone drzwi pobiegła do wnętrza ruiny. W ślady jej szedł Wilhelm.

Przy barłogu na ziemi klęczała Bogna; ubranie jej to łachman, z którego poznać, że był niegdyś bogatą świąteczną odzieżą, dłoń jej zatopiona w bujnych włosach, prawą ręką, bezmyślnie drewnianą kolebkę kołysze.

Uśnij mi uśnij,
Albo mi urośnij...
Możesz mi się przydać
W pole gąsk wygnać...

Obudziło dziecinę wejście obcych ludzi, szczęk miecza, dzwonienie ostróg Wilhelma, zaczęło biedactwo głośno płakać. Porwała je Bogna na ręce, jęła spokoić i tulić, ciekawie się w gości wpatrując, których twarzy pod światło rozeznać nie mogła...

— A... a! Uśnij! A... a!

— Bogno...

— Ktoś ty?

— Nie poznajesz mnie Bogno?

— Adelajda!! — krzyknęła wojewodzianka, jakby na widok upiora, który wstał z grobu. Ułożyła dziecko w kołysce, zerwała się na nogi.

— Pocoś tu przyszła? Czy po to, aby urągać się z mojego nieszczęścia??

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

NOTATKI LITERACKIE.

40-LETNI JUBILEUSZ PRACY DZIENNIKARSKI POLSKIEJ. P. Bronisława Neufeldówna znana warszawska dziennikarka i literatka, święciła onegdaj jubileusz 40-letniej pracy zawodowej.

Przed 40-tu właśnie laty zasiadła przy biurku redakcyjnym w ówczesnych Prusowskich „Nowinach“. Później już kolejno, jako stała współpracowniczka, wchodziła w skład redakcyi „Gazety Polskiej“ za czasów Lea, „Gazety handlowej“ a następnie „Nowej Gazety“, w ostatnich czasach „Kuryera Polskiego“. Umieszczała wiele artykułów, krytyk, sprawozdań w „Kuryerze Warszawskim“, „Kuryerze Codziennym“, „Tygodniku Ilustrowanym“ oraz w wielu innych dziennikach i pismach peryodycznych.

Będąc poważną siłą dziennikarską, jest jednocześnie wyborną tłumaczką. Pisma warszawskie poświęcają jubilatce wzmianki, pełne serdecznego ciepła i uznania dla jej zasług.

Nadesłane.

Dział ekonomiczny.

Najrentowniejsze przedsiębiorstwo w Polsce.

W najkrytyczniejszym momencie, gdy drożyzna w Krakowie doszła — zdało się — do punktu kulminacyjnego, **dzięki obywatelskiej inicyatywie Spółki akc. „Bazar Polski“** zdołano w naszem mieście drożyznę opanować, przedewszystkiem w dziale **tekstylnym i manufakturowym.** Rzucenie na rynek olbrzymich ilości towarów sprowadziło zniżkę. „Bazar Polski“ bowiem przez otwarcie tymczasowego magazynu (pod kierownictwem p. Józefa Wężyka) **stał się istotnie regulatorem cen**, pociągając za sobą w tendencyi zniżkowej kupców krakowskich.

Pierwszy w Polsce dom towarowy, **na modłę zagraniczną** — „Bazar Polski S. A.“ zasługuje na szersze omówienie.

Budowę **wspaniałego 6-piętrowego gmachu** przy ul. Starowiślnej i Wielopole rozpoczął „Bazar Polski“ w **czasie ogólnego zastoju budowlanego**, pokonywując w ten sposób szerzące się u nas bezrobocie. Gmach „Bazaru Polskiego“ obecnie jest **już zupełnie wybudowany**, tak, że po dokonaniu jeszcze drobniejszych prac wewnątrz — **oddany zostanie do użytku publicznośći już w pierwszych dniach marca.** „Bazar“ nawiązał szereg stosunków **z pierwszemi fabrykami krajowemi i zagranicznemi**, których będzie **generalnym zastępcą**, wskutek czego towary w „Bazarze“ nabywać będzie można **po cenach bez porównania tańszych**, niż u innych kupców. Rozporządzając zaś olbrzymiemi wprost ilościami towaru na składzie, ceny w „Bazarze“ **nie będą ulegały wahaniom ku górze**, jak to ma miejsce u sprzedawców drobnych. To też niewątpliwie ruch w „Bazarze“ — podobnie, jak w tego rodzaju przedsiębiorstwach **zagranicą** — będzie **kolosalny**, tem samem i **obroty pieniężne.**

I dziś już, mimo że „Bazar“ rozpoczął swą działalność w skromnych rozmiarach, okazuje się, że **„Bazar Polski“ jest obecnie najbardziej lukratywnem przedsiębiorstwem w Polsce.** Wyrazem tego jest nieprawdopodobne **zainteresowanie się akcyami „Bazaru Polskiego“**, które przez szerokie warstwy naszego społeczeństwa uznane zostały **za jedynie racyonalną lokatę kapitału, opartą o dobra realne.** Wszystkie dotychczasowe emisye „Bazaru“ **pokryte zostały kilkakrotnie.** Również i obecna, której termin upływa **już z dn. 31 stycznia**, cieszy się **olbrzymią pokupnością** i niewątpliwie subskrypcye przewyższą wielokrotnie sumę emitowanych akcyj. Dlatego, sądzimy, ostatni już czas, by ci, którzy jeszcze akcyj „Bazaru“ nie posiadają, **jak najspiesznlej je subskrybowali.**

Wkońcu podnieść musimy, że „Bazar Polski“ buduje — tu za swym gmachem — **drugi gmach tej samej wysokości**, które razem tworzyć będą jedną całość. Wartość tych monumentalnych budowli, będących ozdobą naszego miasta, przewyższa **wiele, wiele setek milionów marek.**

—ooo—

Sprzedaż puszczy białowiejskiej.

Do Warszawy przybyło konsorcyum zagraniczne celem pertraktowania o sprzedaż puszczy białowieskiej. W tych dniach wyjedzie specyalna komisya, złożona z przedstawicieli zagranicznych przedsiębiorstw i urzędników ministerstwa skarbu, celem obejrzenia puszczy na miejscu. Do konsorcyum wchodzą przeważnie przedstawiciele kapitału angielskiego i francuskiego.

—ooo—

Ruch giełdowy.

Kraków, 21 stycznia.

(stm.) Zwyżka **na** waluty obce trwa w dalszym ciągu. Krakowski rynek pieniężny ulega tu haussie idącej z Warszawy. Transakcye na oficyalnej giełdzie robiono markami niemieckimi przed nadejściem telefonu z Warszawy poniżej 18; korony czeskie szły po 58 i pół, ruszyły się nawet korony austryackie z 40 na 42. Zwyżka ta odbiła się i na papierach dywidendowych. PTH doszły do 700, zwyżkę pewną uzyskały też Chodorów, żywe obroty robiono Trzebinią żelazem, Parowozami i Cegielskim. Sprzedawało Górkę już „ex“ po 5000, z akcyj bankowych Małopolski.

Giełda krakowska z 20 stycznia

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy waluty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Tranzakcye
Dolary St. Zjed.	3200 —	3400·—	3200 —	3400·—	—·—
Franki franc.	250·—	270·—	260·—	285·—	267·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	16·—	17·—	17·—	18·—	17·25-17·90
Korony austr.	—·40	—·43	—·40	—·43	42·—
„ czesko-sł.	53·—	56·—	55·—	58 50	58—58·50

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	oftar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	650 - 690
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresow, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	675·—	725·—	700·—
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	250·—	300·—	
„Polski Glob“	800·—	850·—	850·—
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex“	5600·—	5900·—	
H. Cegielski, Poznań	1900·—	2100·—	2000·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1200·—	1300·—	1300·—
„Lemiesz“	—·—	—·—	
„Trzebinia“ I—IV em.	2050·—	2250·—	2150·—
„Pocisk“	800·—	850·—	
Automotor	1000·—	1100·—	
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Górka	4500·—	5000·—	5000·—
Siersza	8400·—	8700·—	
Tepege	5150·—	5350·—	
Polska Nafta	1650·—	1750·—	1700·—
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1000·—	1125·—	
Huszcze Trzebinia	3500·—	3700·—	
„Krakus“ IV em.	2550·—	2750·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3300·—	3400·—	3375—3350

NA NIEOFICYALNEJ GIEŁDZIE krakowskiej ożywione obroty wszystkiemi walutami obcemi. Efektywne marki niemieckie doszły do 18, korony czeskie do 59, przy niewielkiej ilości „towaru“; za dolarami popyt był największy, z 3400 pod wieczór doszły do 3500. W związku z tem podrożało także i było poszukiwane złoto.

Zwyżka walut obcych w Warszawie.

Warszawa (Tel. M.) Na zebraniu giełdowem kurs walut obcych, zwłaszcza funtów szterlingów i dolarów amerykańskich uległ ponownie zwyżce. Wskutek tego powstała pogłoska, jakoby PKKP dokonywała masowych zakupów walut obcych. Pogłoska ta spotkała się z zaprzeczeniem kół kompetentnych. W związku ze zwyżką walut obcych, minister Michalski zwołał zebranie bankierów, dla przedstawienia im okoliczności koniecznego pokrywania zapotrzebowania walut obcych ratami a nie odrazu. To zapotrzebowanie walut obcych powoduje przemysł polski wskutek ożywienia się konjunktur w tej dziedzinie.

—ooo—

Praga (PAT) Kursa dewiz. Berlin 29·72 i pół. Warszawa 1·55. 2·15. Marka niemiecka 29·72 i pół. Marka polska 1·35. 1·95.

Wiedeń (PAT) Kursa dewiz. Amsterdam 320350. Zagrzeb 2733. Belgrad 10990 Berlin 4228. Bruksela 54980. Budapeszt 1228·50 Kopenhaga 163475. Londyn 34800 Madryt 124460 Medyolan 85990 Nowy Jork 8248. Paryż 57580 Praga 14347. Sofia 4995. Sztokholm 201770 Warszawa 259 261 Zurych 160475. Dolary 8175 Belgijskie 64480(Bułgarskie 4785. Duńskie 160575. Marka niemiecka 4197. Angielskie 34840. Francuskie 37180 Holenderskie 39995 Jugosłowiańskie tysiączki 10940 Włoskie 335490. Norweskie 125975. Polskie 256. 258. Rumuńskie 6070. Szwedzkie 294470. Szwajcarskie 158975. Hiszpańskie 121909 Czeskie 14322. Węgierskie 1228·50.

Wiedeń (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa austryacka renta koronowa 114. Renta lutowa 116·25 Węgierska renta koronowa 25·60 Losy tureckie 36700. Pryorytety kolei południowej 23350. Anglobank 17850 Bankverein 7200. Austr. zakład kredytowy 8150 Bank depozytowy 33800, Laenderbank 27990 Merkury 4900 Unionbank 6300 Bank obrotowy 3475 Živnostenska 58800 Kolej północna 330.000 Lwów—Czerniowce 25000. Koleje austryackie 55.000. Kolej południowa 16700 Alpiny 58850. Berg und Huetten 139000 Krupp 36000. Huta Poldi 58000 Praskie Tow. przem. żelazn. 140.000 Rima 63900. Zieleniewski 14800 Apollo 54800. **Fanto** 78000. Gal. Karpaty 128000 Siersza 2.000.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2·62. Holandya 188·50 Nowy Jork 515. Londyn 21·20 Paryż 42·02. Medyolan 22·42 Bruksela 40 30. Kopenhaga 103·25 Sztokholm 128·25 Chrystyania 80·76, Madryt 76·75. Buenos Ayres 172·50 Praga 8·85. Budapeszt 0·75 Zagrzeb 1·75 **Warszawa 0·17.** Wiedeń 0·16. Austr. stemplow. 0·09

O założenie akademii eksportowej

Lwów. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się w sali rolniczej wiec w sprawie założenia akademii eksportowej, na który przybyli reprezentanci miasta, województwa, izby handlowej, targów wschodnich, sfer kupieckich i przemysłowych. Uchwalono rezolucyę i prośbę do Rady miasta i Izby handlowej o założenie akademii eksportowej.

Falsyfikaty 100-markówek

Lwów. (Tel. wł.) Pojawiły się tutaj falsyfikaty 100-markówek niebieskich.

Obława na czarnej giełdzie lwowskiej

Lwów. (Tel. wł.) Na czarnej giełdzie urządzono obławę, przyczem aresztowano 30 osób.

Telegramy.

Naczelnik Państwa na wypoczynku

Warszawa. (Tel. M.) Naczelnik Państwa wyjeżdża jutro na kilkudniowy wypoczynek do Spały.

Niepokojący stan zdrowia Papieża

Rzym (PAT) Ag. Stefani. Dzisiejszy biuletyn o stanie zdrowia papieża jest następujący: Papież jest chory od 4 dni na zapalenie oskrzeli. Wczoraj stwierdzono, że zapalenie rozszerzyło się na prawe płuco. Noc była niespokojna i bezsenna. Dzisiaj temperatura wynosiła 38, puls 102, oddech 38.

Rzym (PAT) Ag. Stefani. Godzina 11·30: Papież przyjął Sakramenta Św. w obecności 18 kardynałów. W kołach katolickich odprawiają modlitwy za wyzdrowienie papieża.

Nowy gabinet rumuński

Bukareszt. (PAT) Havas. Nowy gabinet ukonstytuował się i złożył przysięgę. Prezydent **ministrów Bratianu** obejmuje pozatem tekę **wojny. Minister Duca objął tekę** spraw zagranicznych.

Połączenie kolejowe Ryga-Warszawa-Praga

Ryga (PAT). Dzienniki łotewskie donoszą, że dnia 6 lutego rozpocznie się w Rydze konferencya kolejowa w sprawie bezpośredniego połączenia kolejowego Ryga—Warszawa—Praga. W konferencyi wezmą udział przedstawiciele Polski, Estonii, Łotwy i Czechosłowacyi.

Ścisłe wypełnienie traktatu wersalskiego podstawą programu Poincare'go

Ekspose nowego rządu. — Niemcy muszą wypłacić odszkodowanie. — Bezwstydna propaganda przeciw Francyi. — Fałszywa ruina Niemiec. — O kontrolę budżetu niemieckiego. — Współpraca z małą ententą. — Niebezpieczeństwa konferencyi w Genui. — Porozumienie z Anglią i Włochami, oraz Stanami Zjednoczonymi.

Paryż (PAT. Havas). Prezydent ministrów **Poincare** odczytał dzisiaj w **Izbie**, a wiceprezydent ministrów **Barthou** w **senacie oświadczenie ministeryalne.**

Ekspose to oświadcza na wstępie, że gabinet powołany przez prezydenta republiki do objęcia władzy rządowej wśród poważnych okoliczności, nie żywi innych ambicyi, jak utrzymywanie **ścisłej współpracy z parlamentem i przywrócenie poszanowania dla traktatów**, które zawierają warunki **pokoju**. Aby ułatwić zrozumienie tego programu, — zaznaczył Poincaré, — użyję słów, które wypowiedzieli posłowie Izby i senatu przy otwarciu sesyi.

Najenergiczniejsze nawet usiłowania **nasze tylko wtedy uratują finanse Francyi, jeżeli Niemcy**, na których rachunek złożyliśmy już tyle miliardów, **wypełnią wszystkie zobowiązania**, które już na siebie przyjęły i **naprawią wyrządzone szkody.** Byłoby to krzyczącą niesprawiedliwością, gdyby kraj, który tyle wycierpiał i którego 10 departamentów zostało zniszczonych, musiał własnym kosztem je odbudowywać i gdyby tym obywatelom, płacącym podatki, musiał narzucać płacenie pensyi i odszkodowań pozostałym po ofiarach wojny wdowom i sierotom, poszkodowanym przez wojnę, wreszcie rodzinom tych, którzy zostali przez Niemców rozstrzelani.

BEZWSTYDNA PROPAGANDA,

której duchowi sprawcy dadzą się łatwo odkryć, **zwraca się dziś przeciwko Francyi i usiłuje przedstawić fałszywie jej stanowisko i zamiary,** stara się przedstawić Francyę, jakoby była ona owładnięta pewnego rodzaju **imperyalistycznym szałem. Obwinia się nas**, że w cichości żywimy podstępne zamiary, jak gdyby wojna nie dość jeszcze ofiar zabrała, jakby nie dość ofiar kosztowała, jakby Francya nie drożej, niż inne narody, okupiła pokój dla siebie i dla innych, **który** obecnie pragnie zabezpieczyć.

Żądamy — oświadczył prezydent ministrów —

DOTRZYMANIA TRAKTATÓW,

które zostały zawarte i na których podpis Niemiec widnieje obok podpisów państw sprzymierzonych. Żądamy wypłaty odszkodowań, które nam się należą. W jakiż sposób ma Francya ustąpić w tej sprawie?

Niemcy, twierdzą, że płacić nie mogą, a tymczasem trwonią systematycznie swe podatki, choć otrzymują je regularnie.

CZYNIĄ WSZYSTKO, ABY ICH BUDŻET PAŃSTWOWY SPRAWIAŁ WRAŻENIE RUINY.

Wydają coraz nowe emisye pieniędzy papierowych i obniżają przez to wartość swego pieniądza, a tem samem popierają swój wywóz. Jest rzeczą jasną, że gdy Niemcy w ten sposób organizują pozorną ruinę swego handlu, Towarzystwa wszystkie w Niemczech wypłacają olbrzymie dywidendy. **Fabryki wszystkie pracują, a siła gospodarcza Niemiec wzrasta. Finanse państwowe rujnują się, ale każdy z Niemców bogaci się ogromnie.** Jednakże przecież **nie tylko państwo niemieckie, ale**

CAŁY NARÓD NIEMIECKI JEST ODPOWIEDZIALNY ZA DŁUGI NIEMIECKIE.

Cały naród niemiecki kapitałami swymi gwarantuje długi państwa, albowiem imieniem całego narodu niemieckiego został przyjęty traktat wersalski, plan płatniczy, zestawiony przez Komisyę odszkodowań i żądania sprecyzowane w ultimatum z maja 1920 roku.

Francya bronić chce tylko tych układów międzynarodowych, a nie daje posłuchu ani namiętności, ani chęci zemsty, ani podszeptom egoistycznym. Francya ma szczególnie pragnienie

UWOLNIĆ ŚWIAT OD BOLESNEJ ZMORY,

która nad nim ciąży. Jednak jest zdania, że podstawowym **warunkiem ogólnej odbudowy** świata jest

ODBUDOWA SPUSTOSZONYCH OBSZARÓW

tych dwóch **krajów, które najpierwsze zostały napadnięte, a które** w czasie ciężkich doświadczeń pozostawały nierozłączne, to jest **Belgii i** Francyi. **Nietylko elementarna sprawiedliwość, ale powszechny interes świata wymaga tej odbudowy.** Gdyby Francya i Belgia skazane zostały na rachowanie na własne siły, oznaczałoby to nieuchronne niepowodzenie wszelkiej pracy w tej sprawie.

Problemat odszkodowań dotyczy **wszystkich** krajów. **Jeżeli Niemcy** w tej najważniejszej sprawie **nie spełnią naszych żądań**, będziemy musieli zbadać zarządzenia, do których należy się nam uciec według zapatrywań komisyi odszkodowawczej, a pewne z tych zarządzeń zaostrzyć. Możliwe jest więc, że okaże się koniecznością **zarządzenie**

ŚCISŁEJ KONTROLI BUDŻETU NIEMIECKIEGO

oraz kontroli nad wydawaniem banknotów. Również Francya nie może pozwolić na zapominanie o postanowieniach traktatu wersalskiego, o uznaniu i **ukaraniu wszystkich przestępców wojennych.** Dopóki te postanowienia nie zostaną wypełnione, będziemy mieli pełne prawo utrzymać sankcye już przedtem wprowadzone i zaprowadzić nowe. Nadto oświadczam, że

TERMIN OKUPACYI LEWEGO BRZEGU RENU NIE MOŻE BYĆ SKRÓCONY

a może się okazać konieczność przedłużenia go. Są to zapewnienia, których rząd francuski będzie zawsze bronił. Skutkiem gwarancyj jest istnienie umów międzynarodowych, łączących wszystkie państwa we wspólnym interesie.

W dalszym ciągu oświadczenia Poincare zwrócił uwagę na utworzoną przez sprzymierzone narody **małą ententę**, której utworzenie naród francuski przyjął z radością do wiadomości, a postępy jej i rozwój śledzi z żywą sympatyą. Rząd francuski będzie uważał za zaszczyt dla siebie

WSPÓŁPRACOWANIE Z RZĄDAMI MAŁEJ ENTENTY.

Wyniki działalności dotychczasowej tej nowej ententy dają miarę tego, czego świat może od nich oczekiwać.

Poważne obawy nasuwała

KWESTYA KONFERENCYI W GENUI.

Nowy gabinet postanowił **akceptować przyjęcie zaproszenia na tę konferencyę.** Będziemy jednak żądali z naciskiem, aby **warunki** wysunięte na konferencyi w **Cannes, zostały przed rozpoczęciem wszelkiej dyskusyi przyjęte, albo odrzucone i aby z postanowień traktatu wersalskiego nic nie było poddawane dyskusyi.**

Dalej oświadczył prezydent ministrów, że rząd **francuski** będzie szczęśliwy, jeżeli podpisana **zostanie umowa o wzajemnem zagwarantowaniu sobie bezpieczeństwa przez Anglię i Francyę.** Nie wątpi też, że mocarstwa te mogą **porozumieć się ze sobą na zasadzie równości**, ku pożytkowi obu krajów. Umowa ta zatrzymywać będzie obecne i przewidywane na przyszłość gwarancye tak, jak je uznawał traktat pokojowy.

POROZUMIENIE Z WŁOCHAMI I ANGLIĄ JEST KONIECZNE,

ażeby usunąć przeszkody do podjęcia normalnych stosunków między narodami. Głównem pragnieniem Francyi jest, aby **w porozumieniu z Anglią rozwiązać wszelkie trudności i wraz z nią pracować wspólnie nad przywróceniem spokoju w Europie**, i aby dzięki temu porozumieniu módz **pomyślnie wykonywać mandat swój w Syryi.**

Francya nie omieszka utrzymywać przyjaznych stosunków z wszystkimi innymi narodami, które u jej boku walczyły dzielnie o prawa ludzkości. Poszczególnie pragnęłaby Francya tej

WSPÓŁPRACY ZE STRONY STANÓW ZJEDNOCZONYCH,

które tak wybitnie przyczyniły się do wspólnego zwycięstwa, a które teraz na konferencyi w Waszyngtonie dały nowe dowody swego szlachetnego charakteru. Wobec wszystkich sprzymierzonych będzie Francya stosowała postępowanie umiarkowania, otwartości i przyjaźni, ale z drugiej strony wierzy, że nie wezmą jej oni tego za złe, gdy uprzejmie, lecz **stanowczo będzie występowała w obronie interesów swoich**, tak jak oni bronią swoich interesów.

Praca nasza w tym zakresie może być prowadzona tylko pod warunkiem udzielenia jej pełnego poparcia przez Izbę. Poincare zakończył **apelem do wszystkich, którzy zdolni są podporządkować intencye partyjne interesom całego państwa**, aby złączyli się dla strzeżenia podwalin republiki i strzeżenia praw Francyi.

Olbrzymia większość zatwierdza program Poincare'go

Gorące przyjęcie mowy premiera. — Krytyka ze strony socyalistów. — Odpowiedź Poincarego. — Uchwalenie votum zaufania.

Paryż (PAT .Havas). Na wczorajszem posiedzeniu Izby **galerye były szczelnie wypełnione.** Prezydent ministrów odczytał **oświadczenie rządowe, powitane oklaskami i owacyą przez olbrzymią większość Izby.** W chwili ukazania się pana Poincarego na trybunie **socyaliści podnieśli burzliwe protesty.** Ustawiczne oklaski, które przerywały oświadczenie, odzwierciedlały nastrój Izby. **Szczególnie oklaskiwany był ustęp, zastrzegający się przeciwko propagandzie niemieckiej**, oraz ustęp, w którym pan Poincare stwierdził, że **cały naród niemiecki odpowiedzialny jest za długi państwa niemieckie. go. Zwroty o terminie okupacyi** lewego brzegu Renu i o **konferencyi genewskiej wywołały protesty na ławach socyalistów.**

W dyskusyi socyalista **Varine** złożył oświadczenie, że stanowisko nowego rządu nie wzbudza zaufania w socyalistach. Odrzucanie rokowań międzynarodowych doprowadzi do odosobnienia Francyi, w następstwie powtórnie do nowej wojny. Mówca wskazuje, że lepszą jest droga polityki socyalistycznej, starającej się pozyskać część społeczeństwa niemieckiego, co też w dużej mierze już się udało osiągnąć.

W odpowiedzi **Poincare**, odpierając zarzut wywoływania wojen, przypomniał oficyalne wydawnictwa rządu **francuskiego, które stwierdziły winę niemieckiego sztabu generalnego i niemieckiego wielkiego przemysłu i handlu w wywołaniu wojny**, oraz systematyczne spustoszenia, dokonane na okupowanych przez Niemcy obszarach Francyi i Belgii.

Co się tyczy odszkodowań, to w interesie finansów Francyi oraz ogólnego pokoju, muszą one być wypłacone. **Najmniejsza z naszej strony rezygnacya byłaby zachęceniem nieprzyjaciela do wznowienia dawnych planów agresywnych.**

W kwestyi konferencyi genueńskiej należy oczekiwać, że **Niemcy będą starali się** wyzyskać konferencyę dla podjęcia **ponownego sprawy traktatu wersalskiego.** W związku z tem wyraził przekonanie, że **zdemobilizowanie Niemiec stanowi jeden z najważniejszych czynników pokoju.** W Waszyngtonie jednak stwierdzono, że **Niemcy nie rozbroili się ani pod względem moralnym, ani pod względem materyalnym. Francya** będzie rokować ze sprzymierzonymi na **stanowiska wzajemnej równości.**

Paryż (PAT. Havas). Po dyskusyi nad ekspose rządowem, Izba deputowanych przyjęła formułę przejścia do porządku dziennego nad rezolucyą, wniesioną przez deputowanego Arego, wyrażającą rządowi votum zaufania, oraz odrzuciła wszelkie poprawki do niej. **Votum zaufania uchwalono 427 głosami przeciwko 167.**

Przedmiotem spornym -- sprawa gwarancyi dla Polski

Leafield (Radio. PAT). **Polityczny korespondent** „Daily Telegraph" odnośnie do **sprawy** modyfikacyi ugody gwarancyjnej angielsko-francuskiej, przedłożonej Poincaremu, donosi, **że jest jeszcze kwestyą długość frontu, mającego podlegać gwarancyi, oraz czas trwania ugody,** to jest czy 10 lat jest dostateczne, czy też ugoda ma być automatycznie prolongowana

i pod jakimi warunkami. W związku z ugodą Anglia gwarantuje utrzymanie pewnej siły zbrojnej lądowej, morskiej i powietrznej. **Sprawa objęcia Belgii** gwarancyami została już ostatecznie ułatwioną, **trudności sprawia jeszcze kwestya gwarancyi dla Polski przed napadem Niemiec. Zdaniem dyplomacyi angielskiej, sprawę tę odłożyć należy do czasu ogólnej konsolidacyi europejskiej i poczekać na ostateczne porozumienie się Polski z małą ententą,** oraz na rozciągnięcie tak zwanego „systemu wzajemnych gwarancyi na ludy Europy“. Dla Francyi — wedle zdania angielskiego — korzystniejsze **jest** obecnie porozumienie się z Anglią co do gwarancyi bezpieczeństwa jej samej, ze zobowiązaniem się do załatwienia sprawy bezpieczeństwa Polski jeszcze przed konferencyą w **Genui**, przez zastosowanie proponowanego systemu angielskiego.

Żywa wymiana zdań między Paryżem a Warszawą

Warszawa (Tel. M.) Jak się dowiaduję, toczy się żywa wymiana zdań między **Warszawą a Paryżem, o sprawie udziału Polski w konferencyi** w **Genui.** W kołach politycznych liczą się z tem, że **obok ministra Skirmunta,** uda się również do **Genui drugi członek rządu.** Wyjazd premiera Ponikowskiego na konferencyę jest wątpliwy. Najprawdopodobniej **uzupełnią delegacyę poseł** w **Paryżu p. Zamojski oraz poseł w Londynie p. Wróblewski.**

Udział Stanów Zjedn. w konferencyi genueńskiej niepewny.

Warszawa (Tel. M.) Z Waszyngtonu sygnalizują, **że o ile nie będą zawarte ostateczne traktaty we wszystkich sprawach, co do których osiągnięto porozumienie na konferencyi waszyngtońskiej, wówczas Stany Zjedonczone nie wezmą udziału w konferencyi w Genui.**

Paryż. (PAT). Jak donoszą z Waszyngtonu, gabinet zajmował się na wczorajszem posiedzeniu kwestyą udziału Stanów Zjednoczonych w konferencyi genueńskiej. Sekretarz stanu Hughes, który przedłożył raporty ambasadorów Harveya i Herricka, jest, jak powszechnie stwierdzają, za udziałem Stanów Zjednoczonych w konferencyi w Genui. Jest prawdopodobne, że decyzya gabinetu nastąpi dopiero z końcem przyszłego tygodnia, gdy nadejdzie nowy raport ambasadorów w Londynie i Paryżu, wyświetlający cały szereg kwestyi wstępnych.

Problemy polskie na drodze do pomyślnego rozwiązania

Opinia Hymansa.

Bruksela. (PAT) Havas. **Hymans po powrocie z Genewy oświadczył w wywiadzie współpracownikowi „Independance Belge“, że problem ekonomiczny G. Śląska jest na drodze do pomyślnego rozwiązania.** Podział G. Śląska nie wpłynął niekorzystnie na aktywność ekonomiczną kraju. **Stosunki polsko-gdańskie również polepszyły się znacznie.** Rada Ligi ratyfikowała polsko-gdański układ gospodarczy. Wreszcie w sprawie Wilna oświadczył Hymans, że Rada Ligi uzyskała od **Polski i Litwy** uroczyste obietnice, iż oba te kraje będą **unikać kroków nieprzyjacielskich w sprawie Wilna.**

Po wyborach wileńskich

Wilno. (PAT) Generalny komisaryat wyborczy ogłasza. Ustalone przez okręgowy komitet wyborczy wyniki wyborów do sejmu wileńskiego, na terenie okręgu dwunastego, obejmującego powiat brasławski, są następujące: Ogólna ilość głosujących wynosiła 23.966, co stanowi 75% uprawnionych do głosowania. Poszczególne listy otrzymały mandaty: Nr 1 — 0, Nr 2 — 3, Nr 4 — 3, Nr 5 — 0, Nr 6 — 0, Nr 7 — 1, Nr 8 — 2, Nr 10 — 0, Nr 11 — 0, Nr 12 — 0, ogółem mandatów 9.

Umiędzynarodowienie niemieckich, austryackich i rosyjskich dróg wodnych.

Genowa (PAT) Temps dowiaduje się, że Francya wystąpi na konferencyi genuńskiej z wnioskiem **domagającym się umiędzynarodowienia niemieckich, austryackich i rosyjskich dróg wodnych.** Odpowiednie przygotowania do tych wniosków są już rozpoczęte.

Przed upadkiem gabinetu L. Georgea?

Dymisya premiera i ministra spraw zagranicznych. — Niezgoda w łonie rządu. — O kurs polityki życzliwej dla Francyi.

Wiedeń (A. W.) „Neues Wiener Journal“ donosi z Londynu, że rozeszły się tam pogłoski, jakoby **niebawem miała nastąpić dymisya gabinetu Lloyd George'a. Przyczyną dymisyi gabinetu ma być niezgoda w łonie ministerstwa.**

Paryż. (AW) „Petit Journal“ donosi, że w Londynie krążą pogłoski o mającej nastąpić **dymisyi lorda Curzona.** Jako jego następcę wymieniają lorda Derby, byłego ambasadora angielskiego w Paryżu. **Lord Derby uważanym jest za zwolennika Francyi.**

--ooo—

Groźba strejku kolejarzy i urzędników w Niemczech

Berlin. (PAT) **Wczoraj odbyły się tu liczne zebrania kolejarzy. Postawiono nowe żądania, w których robotnicy domagają się podwyższenia płac o 45% od 1 lutego. Uzasadniają oni swe żądanie 75-proc. podwyżką cen chleba.**

Berlin. (PAT) Dzienniki donoszą, **że związek wyższych urzędników państwowych zerwał rokowania z rządem w sprawie nowego uregulowania płac urzędniczych oraz zawiadomił ministeryum skarbu, że dalsze rokowania są bezprzedmiotowe, jeżeli rząd z góry nie zdecyduje się na zmianę zasadniczego stanowiska w tej sprawie.**

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. — Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.